

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odosłanie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PLECHDZIESIĄTY OSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Benedykta Opata.
Jutro: SS. Pawła B. i Oktawiana.
Sobota: S. Katarzyny Królowej Szwedzkiej.
Niedziela: SS. Marka i Tymot. MM.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 2
Zachód „ 6 „ 13 | Długość dnia godzin 12 minut 11
Przybyło „ 4 „ 25

Poniedziałek: ZWIASTOWANIE N. M. P. i S. Ireneu.
Wtorek: SS. Ludgera Biskupa i Olimpji.
Środa: S. Ruperta Biskupa.
Czwartek: SS. Syksta Papieża i Donateusza.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Białe Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— W dniu wczorajszym kościół św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krakowskim-Przedmieściu, obok skweru, przepełniony był pobożnymi w godzinach popołudniowych; odbywało się tam bowiem pasyjne nabożeństwo, w czasie którego słowo Boże głosił JX. Andrzej Redke, wikariusz kościoła archi-katedralnego.

Dzisiaj odbywa się także nabożeństwo w kościele metropolitalnym św. Jana.

W dniu jutrzejszym odbywać się będą w dwóch jednocześnie świątyniach, passyjne nabożeństwa, a mianowicie w kościele św. Anny na Krak.-Przedmieściu, obok Towarzystwa zachęty sztuk pięknych i w kościele św. Jacka przy ulicy Freta. — W pierwszym wygłosi słowo Boże JX. Jankowski, zarządzający tymże kościołem, a w drugim JX. Wróblewski, wikariusz miejscowy.

W kościele zaś św. Antoniego przy ulicy Senator-skiej, odbywać się będą jutro, jak zwykle w każdy piątek wielkiego Postu, Stacje Męki Pańskiej, w czasie których rozważaną bywa Droga Krzyżowa Chrystusa Pana, na Górę Golgoty.

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale wojny, z 1-go marca r. b.: Z powodu zgonu jego cesarskiej wysokości arcyksięcia austriackiego Franciszka-Karola—7-my pułk żmudzki grenadierów imienia jego wysokości ma nazywać się 7-ym pułkiem żmudzki grenadierów. (Dz. W.)

— W rozkazach warszawskiego ober-policmajstra do policji wykonawczej za nr 63 i 64 zamieszczono:

Mając na względzie, z jednej strony, postanowienie b. Namiestnika w Królestwie, z dnia 25 września (7 października) 1850 r., podług którego przetapianie łożu uskuteczniać się powinno wyłącznie za miastem, w egzystujących na ten cel smelcarniach; z drugiej zaś strony, że wedle powyższych przemennie wiadomości, niektórzy fabrykanci, trudniący się wyrabianiem mydła, świec łożowych i lampek do iluminacji, jak również wiele osób prywatnych, szczególnie starozakonnych, w obrębie miasta przygotowują łoż z surowego tłuszczu bydłego, od czego wydziela się szkodliwe dla zdrowia mieszkanców wyziewy; w powołaniu się na wydane już w tym przedmiocie rozporządzenia, w rozkazach do policji, a mianowicie z r. 1864 za nr 164, z r. 1866 za nr 22, z roku 1870 za nr 132 i z r. 1872 za nr 146, ponownie polecam komisarzom ucząstkowym jak najściślej przestrzegać, przez starszych dozorców policyjnych, pod ich osobistą odpowiedzialnością, ażeby wytapianie tłuszczu w obrębie miasta, czy to przez osoby prywatne, czy też w egzystujących tutaj fabrykach, jak również w innych miejscach, nie praktykowało się; za naruszenie niniejszego rozporządzenia, winnych pociągać do odpowiedzialności sądowej i o każdym podobnym wypadku donosić mi szczegółowo.

— Polecam komisarzom ucząstkowym, nie później jak w wielki czwartek przed świętami Wielkiej-Noocy, podług nowego kalendarza, o godzinie 7-ej zrana, w miejscach wybranych w obrębie swoich ucząstków, dopełnić przegląd wszystkich drożek, omnibusów i jednokonných wolantów i od tych, które okazały się w złym stanie, odebrać numera, nie pozwalając w czasie świąt wielkanocnych kursować po mieście, pod najsurowszą odpowiedzialnością właścicieli ekipaży i miejscowych starszych dozorców policyjnych; o czem niezwłocznie uprzedzić wszystkich tego rodzaju przemysłowców.

O rezultacie powyższego przeglądu donieść mi w swoim czasie, zaraz na drugi dzień, przez 2-gą rozporządzającą część podwładnej mi kancelarji.

— Dla zapewnienia możności prowadzenia robót, przy gruntownej reparacji ulicy Inflanckiej, zajdzie potrzeba wstrzymania przejazdu przez tę ulicę; przyczem komunikacja w kierunku od ulicy Pokornej, do nowej stacji nadwiślańskiej drogi żelaznej, może kontynuować się przez ulice: Muranowską, Bonifratską i Kłopot. (Gaz. Polic.)

— JW. Główny Naczelnik kraju, Jenerał-Adjutant hrabia Kotzebue, w dniu wczorajszym, 8 (20) marca, o godzinie 2 i pół po południu, raczył wyjechać za granicę, na 5 dni. (Dz. Warsz.)

W SPRAWIE WYSTAW

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.

— Y — I znów na październik r. b. mamy zapowiedzianą wystawę w muzeum przemysłowem.

Ruchliwość ta kierownikom muzeum jak z jednej strony zasługuje na szczerę, sympatyczne uznanie, tak z drugiej przekonywa, że komitet pragnie rzeczywiście, aby niedawno założona instytucja przyniosła ogółowi jak największy pożytek.

Jednym ze środków ku temu mają być wystawy publiczne w salach muzeum urządzone.

Wystaw tych było już kilka, każda z nich dowiodła korzystnego wpływu.

Mimo całej skromności tych wystaw, ogół miał przecież sposobność poznać bliżej stan kilku już gałęzi przemysłu, a odbyta w roku zeszłym „wystawa

pracy kobiet“ może w skutkach nierównie silniej oddziaływać, niżby ktoś z pozoru mógł sądzić.

To też widząc i ceniąc ten pożytek z wystaw urządzanych w muzeum, pragnielibyśmy pobudzić jak najszersze koła publiczności do zainteresowania się, tak świeżo zapowiedzianą wystawą, jak i w ogóle sprawą jednej z najpożyteczniejszych instytucji.

Komitet muzeum, mimo całej obywatelskiej krzątarniny—nie zdoła zrobić wiele, jeżeli ogół myślący nie poda mu ręki.

Idzie tu o podniesienie polskiego przemysłu—o pracę swojską—o jej wszechstronne popieranie; to więc i do popierania wystaw w muzeum przemysłowem powinno być najskuteczniejszą zachętą.

Bo oto, co dla powodzenia tych naszych wystaw potrzebaby robić.

Według ogłoszeń komitetu, przyszła wystawa ma obejmować trzy główne działy przemysłu i rękodzielnicstwa.

Wyroby z gliny, mianowicie: wyroby garncarskie z różnych okolic kraju, wyroby fajansowe i porcelanowe, wreszcie okazy glinek porcelanowych krajowych.

Dalej wyroby ze szkła i okazy surowych materiałów, używanych przez huty szklanne różnych okolic kraju.

Wreszcie wyroby z drzewa, mianowicie: wyroby ręczne, wyrabiane w okolicach leśnych przez włościan, wyroby bednarskie, ciesielskie, stolarskie i wszelkie galanterijne drzewne.

Każdy kto zna potrzeby naszego przemysłu, musi z góry przyklasnąć trafnemu wyborowi wymienionych tutaj gałęzi produkcji.

Są to wszystko rzeczy ważne, ale nie jest w mocy komitetu sprowadzić je na wystawę w takiej ilości, któraby dać mogła pojęcie o istotnym ich stanie i rozwoju.

Wystawa ma objąć np. wszelkie wyroby z drzewa, nie wyłączając i galanterijnych.

Nie wątpimy więc, że warszawscy przedstawiciele fachu stolarskiego, który, mówiąc nawiasem, stanął już u nas dość wysoko, pomysłą zawczasu o przygotowaniu odpowiednich okazów, i licznie z takowemi do sal muzeum pospieszą.

WALET PIKOWY.

NOWELLA
SALVATORA FARINY.

(Dalszy ciąg—Zobaczyć Nr. 66.)

VII.

Nie chciałbym zasmucić mego czytelnika złą wiadomością... ale muszę wyznać, co jest rzeczą dowiedziona, że tak on jak i ja, tak jego przyjaciele jak i moi—wszyscy mamy jakiegoś złego ducha, który nas śledzi i pilnuje. Donato, nasz wspólny przyjaciel, dostał się właśnie w szpony takiego chochlika, należącego do najprzebieglejszych.

Ten zły duch powiedział mu: Teraz, gdy masz 350 lirów w kieszeni, nie pójdziesz ani do kawiarni ani do cukierni i nie będziesz tam udawał obojętnego na ciosy, jakie fortuna zadaje. Nie będziesz puszczał w oczy kolegom dymku z grubego hawańskiego cygara, jak się to zwykło czynić przy ważnych okolicznościach; nie będziesz wyrzucał z ust wraz z wonnymi obłokami dymu tych grabnych przechwałek, z których słuchający sądzić mogą, że się wyśmiewasz z mechaniki, architektury i wszystkich poważnych rzeczy. Nie, mój drogi Donato, nie będziesz ty robił tego wszystkiego.

Gdyby zły duch był radził całkiem co innego, Donato byłby właśnie starał się od miłych tych rzeczy powstrzymać—ale tak, podczas gdy rozsądne słowa w uszach jego jeszcze brzmiały, młodzian, zaledwie się się ściemniło, zapala cygaro, wychodzi z domu z lekkim sercem i postępuje wesoło drogą wiodącą do klubu.

Na drodze spotyka znajomych. Słyszcy wykrzykniki dokoła, wzbudza podziw, wywołuje uśmiechy, czuje

energiczne ścisnienia ręki przy rozmaitych zapytaniach, to ustnych, to spojrzaniem tylko wyrażonych... jednym słowem, doznaje prawdziwego tryumfu.

Wchodzi do klubu z wyrazem skromnej godności na twarzy; układa wesołą minę, która mu daje nieprzepartą wyższość nad jego kolegami, wypowiada tysiące głupstw, których naturalnie nie myśli; bлага jego jest wzniosła!

Wpółśród ożywionej rozmowy, Donato na raz uciha; siedzi spokojnie i kołysze się tylko na krześle, puszczać dym z drogiego cygara. Gdy słówko jedno z ust jego wyleci, wszyscy uderzają w chóralny śmiech, gotowi wysiądz że nigdy nicdowcipniejszego nie słyszeli.

Ale poważna myśl jakaś uwieźla w głowie młodziana i pomimo usilnych jego starań, nie chce z niej wyjść. Jeden z jego kolegów upewnił go przed chwilą, że Walenty kupił tylko co dzielnego gniadosza.

Walenty, ten sam, który wygrał od niego 6,000 lirów.

Zły jego duch szepnął mu w tejsze chwili: „Nie waż się o tem myśleć. Co cię obchodzi jaki użytek zrobił z wygranych od ciebie pieniędzy?“

— Walenty ma szczęście—rzuć Kozma.— Co wieczór wygrywa.

— Kto chce iść ze mną, żeby się grze jego przypatrzyć?—woła drugi.

— Ja!

— Ja!

— Ja!

Wychodzą. Donato wie dokąd oni idą i nie rusza się z miejsca. Zły duch mu szepce: „uważaj no dobrze kochanku: nie powinienes ani nogą wstąpić do domu gry—nie powinienes się dać uwieść ciekawości—ani przekładać sam sobie, że w tem nie ma nic złego.“

Donato wstaje i wychodzi. Wyszedłszy na ulicę, myśli, że to wszystko jedno w którą stronę iść na przechadzkę. Gdy doszedł do domu wyżej wspomnionego, robi uwagę, że byłoby to istotnie oznaką słabości, żeby tam nie wejść. Czuje się przecież dość silnym... on grać nie będzie... I oto siedzi już w sali gry, rozciągnięty na sofie z wyrazem najzupełniejszej obojętności.

Szczęśliwy Walenty gra tymczasem i wygrywa. — Uważajno—mówi sasiad Donata—Walenty zmienił jeszcze miejsce dzisiaj; utrzymuje on, że fortuna jest to warjatka, która obchodzi zielony stół dokoła i że sztuka wygrywania zależy na tem, żeby fortunę zawsze na krok jeden wyprzedzać.

— Mylisz się—rzuć drugi.— Ja posiadam prawdziwą sztukę wygrywania. To nie jest tak, jak ty mówisz.

— A cóż to za sposób?

— Nauczyć go się nie można. Polega on na tem, umieć uchwycić szczęśliwą chwilę.

— A któż cię o tej szczęśliwej chwili uprzedza?

— Nie wiem kto, ale wiem, że uprzedza. Gdy biorę w rękę kości lub karty, bywają chwile, w których czuję, że wygram i to grubo, a ponieważ ten przyjazny wiatr wieje kwadrans tylko, a rzadko bardzo pół godziny, należy schwytać pomyslną sposobność, stawić sporą sumkę i już więcej nie grać.

— Dlaczegoż zatem nie stajesz się milionerem? Ach, gdyby na mnie taki przyjazny wiatr wionął!... Ale nie... ja posiadam prawdziwy sposób wygrywania... Zasada się on na teorii prawdopodobieństwa. Walenty, na przykład, trzyma bank. Czekam, aż on wygra trzy razy lub cztery; za piątym ja gram i mam za sobą cztery prawdopodobieństwa powodzenia.

— I przegrywasz może?

Na wystawie takiej, każda czy to więcej, czy mniej znana firma, ma najlepsze pole popisu, najlepszą sposobność zarekomendowania swych wyrobów, jeżeli więc już nie względy ogólniejsze, to „interes własny“ powinienby zachęcać do licznego udziału.

Ale nie idzie tu jedynie o wystawców warszawskich.

Wystawa ma objąć i pracę tych, którzy gazet nie czytają i o niej samej mogą nie wiedzieć.

W wielu okolicach włóścianie wyrabiają z drzewa różne—i bardzo udatne przedmioty, dla których wystawa będzie również otwartą.

Takich wystawców potrzebaby, do uczestniczenia w wystawie, żywym słowem zachęcić, tłómacząc im co to ta wystawa znaczy.

Obowiązek w tym względzie spoczywa na inteligentniejszych mieszkańcach naszych wsi, osad i miasteczek, którzy powinni by pojmować, że tu nie idzie o jakąś zabawkę dla warszawian, ale o możność poznania pracy naszego ludu i o praktyczną w tym kierunku zachętę.

Robić więc owym prostaczkom—pracującym eicho ale pożytecznie, wszelkie ułatwienia możliwe w zarekomendowaniu publicznem swych wyrobów—toć to prosty obowiązek myślących obywateli.

Podobnie co do wyrobów z gliny, a głównie może co do nadsyłania prób gliniek porcelanowych.

Komitet w swem ogłoszeniu zwraca się wyraźnie do mieszkańców „różnych okolic kraju“, niechajże więc mieszkańcy ci wezmą ów głos komitetu do serca, jak na to zasługuje.

Niechaj wiadomość o wystawie starają się upowszechnić wszędzie, nie pomijając ubogich chat garnarczy i cieśli.

Swoją zaś drogą, sz. komitet muzeum nie weźmie nam za złe, jeżeli zrobimy uwagę, czyby dla ściągnięcia większej liczby wystawców prowincjonalnych, nie było dobrem i praktycznym, niezależnie od ogłoszeń w pismach, rozsyłanie specjalnych odezw w sprawie wystawy do więcej wpływowych wiejskich i miejskich obywateli.

Koszt wprawdzie zwiększyłby się cokolwiek, ale też i pożytek z wystawy byłby większym z pewnością.

Niektórzy nadto doradzają komitetowi większe specjalizowanie wystawy, to jest, aby każda wystawa nie obejmowała więcej nad jeden tylko dział jakiegoś przemysłu lub rzemiosła.

Mysł ta, ze względu na szczupłość lokalu, może jest i praktyczną, ale w takim razie wystawy straciłyby cechę większej różnorodności, a co znów głównieści tutaj publiczności.

Najpożądanejszą rzeczą dla wystaw byłby obszerniejszy lokal, kwestję tę jednak trzeba pozostawić przyszłości.

Obecnie zaś iść powinno o to, aby owa godna uznania ruchliwość komitetu nie rozbijała się o obojętność ogółu, aby urządzane wystawy doznawały jak największego powodzenia, i aby tym przynaj-

mniej sposobem muzeum wzmacniało na siłach, zyskując możność oddawania krajowi coraz większych usług.

MALARSTWO I RZEŹBA.

V.

Treść: Słowno wstępne. — Wystawa prac ś. p. Aleks. Kotsisa. — Nowości z malarstwa. — Projekta rzeźbiarskie p. Ostrowskiego.

— (s. t.)— Metoda obserwacyjno - porównawcza, na której głównie i wyłącznie prawie opierają się badania filozofii, sztuki i krytyki artystycznej, wymaga od poświęcającego się takowym, nieustannego obcowania z dziełami sztuki, ciągłego kombinowania między sobą wrażeń odbieranych na polu działalności artystycznej. Wielkie zbiorowiska dzieł sztuki plastycznej, jak np. galerie, muzea i wystawy wszelkiego rodzaju, stanowią dla badacza niejako punkt zborny jego wrażeń, one ułatwiają mu kształcenie się, że tak powiemy, na szerokość; tam znajduje on dzieła wielu mistrzów, należących do rozmaitych szkół i czasów, tam ma on sposobność poznania i porównania rozmaitych organizacyj artystycznych.

Rozwój umysłu krytycznego w tym jednym kierunku nie jest wszakże zupełnie wystarczającym; nie wprowadza on nas jeszcze w sferę badania głębin ducha artystycznego, nie odsłania wzrokowi naszemu tajemniczej sprawy tworzenia. Tutaj widzimy po większej części tylko ostateczne rezultata twórczości artystycznej i środki jakimi się ona posługuje, za pomocą których wydaje się na zewnątrz; nie widzimy jednak wewnętrznego procesu rozwoju artysty, nie spostrzegamy jego czynników składowych, ani ich wzajemnego do siebie stosunku, ani wreszcie ich rozmaitych kombinacji, sprawlających że każde pojedyncze dzieło artysty jest różnem od innych dzieł jego, że może ono być od nich lepszem lub też słabszem. Kierunek badań krytycznych, mający za cel te właśnie czynniki, kształcenie umysłu obserwującego na głębokość, opiera się nie na studjowaniu wielu szkół i mistrzów, ale przedewszystkiem i głównie na wnikanu w szereg dzieł jednego tylko artysty. Tutaj dopiero widz wykrada twórcy najgłębsze tajemnice jego natury i ustroju artystycznego, — tutaj wsluchuje się on w tętna i pulsacje jego natchnień, tu na koniec śledzi za postępem i rozwojem talentu lub geniuszu.

Dla tego też zarząd towarzystwa z szt. p., wystawiając całą kolekcję utworów zawczasie zgasłego dla sztuki naszej malarza Kotsisa, spełnił z jednej strony piękny akt uznania i hołdu dla talentu zmarłego, — z drugiej, dał publiczności naszej i nam samym sposobność do zrobienia bardzo zajmującego i pożytecznego studjum, za co wyrażamy mu na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

W szeregach prac ś. p. Kotsisa najważniejszy dział stanowią studja z natury; one są, rzecz można, wyra-

zem charakteryzującym krótko i dosadnie, zarówno naturę jego talentu, jak i kierunek w jakim ten ostatni miał się rozwijać. Przebija w nich miłość i współczucie dla swojego ludu, głębokie wtajemniczenie się w sprężyny jego uczuć i działania i wreszcie umiejętność patrzenia na model, wraz z łatwością oddania w postaci zewnętrznej, duchowej jego strony.

W całej tej gromadce twarzy ludowych, czy to złączonych parami, czy traktowanych pojedynczo, przebija rys pewnego uszlachetnienia: nie tu nie ma brzydkiego lub wstrętnego. Do najlepszych zaliczamy: „Starego górala“ w kapeluszu i brązowej guni, „Szlazaka“ z fajeczką, wreszcie „Żyda“ w czarnym ubraniu. „Bachantka“ i „Dwie Judyty“ stanowią jakby przejście od prostego, obiektywnego tłómaczenia zjawisk duchowych do samodzielniejszego, subiektywniejszego ich zażywania. „Bachantka“, którą przed laty kilku oglądaliśmy na wystawie stowarzyszenia artystów (Kunstlergenossenschaft) w Mnichowie, nderza nas znakomitem oddaniem pijanego, na pół idjotycznego wyrazu twarzy i przesłizną, pełną naturalnej miękkości karnacją torsu, dodajmy przytem, że i barwy harmonizują z sytuacją, swem ciepłem i soczystością.

W dwóch wyobrażeniach Judyty, spotykamy dwa momenta rozwoju psychicznego, tak modelu, jak i samego artysty. Mniejszy obrazek, stanowiący studjum przedwstępne, daje nam widzieć młode dziewczę izraelskie, na licu którego odbija się jakby pewne niejasne przecucie swego przyszłego losu i powołania; Judyta w większym obrazie, to skończona bohaterka, w chwili czynu mającego zbawić jej lud i miasto od najazdu i zguby. Dość jest spojrzeć na same twarze, jak one dzielnie charakteryzują dwa tak różne od siebie stany duszy tej kobiety, aby ocenić całą doniosłość zarówno samego talentu artysty, jako też i jego przeobrażeń. Przedmiot to zaiste wart głębszego rozbioru.

Trzeci nakoniec dział prac Kotsisa przedstawia nam go jako kompozytora układającego pojedyncze, rozproszone swe elementa artystyczne w całości większe. Sytuacja, jako główne tło odgrywającej się akcji, niezawsze bywa równie szczęśliwie dobraną i w równym stopniu interesującą, wszędzie jednakże objawia się dość wyraźnie dążność artysty do uszlachetnienia natury, do nadania jej przytem wyrazu o ile można rzeczywistego. Rysunek wprawdzie nie jest niepokalanej czystości i nie ma delikatniejszego wdzięku, koloryt choć ciepły, przecież nie porywa świetnością, ale za to wszystkie postacie tchną życiem, na ich twarzach gra uczucie, często bardzo podniosłe, a w kompozycji widać ład i umiarkowanie ruchów do normy właściwej malarstwu.

Koroną tego działu będzie zawsze „Rekrutacja“, scena pełna uderzającej prawdy i nacechowana wyższym poglądem na sprawy tego życia.

„Widoczek“ i „Żyd kupujący ziemniaki“ przekonują nas, że Kotsis i w pejzażu szukał przede wszystkim charakteru, duszy, nie puszczając się

— Może... ale prawdopodobniejsza jest tym razem wygrana, a w razie przegranej podwajam stawkę.

„Czy wiesz jaki jest prawdziwy sposób wygrywania? — szeptał Donatowi jego zły duch do ucha. — Oto, nie grać wcale. Ani myśl nawet, że w pomysłnej chwili potrafisz odzyskać stracone pieniądze, ryzykując tylko na to trochę drobnych!!

Walenty wygrał znowu, wygrał cztery razy raz po raz; musi zatem przegrać za piątym. Donato nie wie co się z nim dzieje, ale czuje, że go ogarnia jakiś płomień, jakiś uniesienie, jakiś zapak; to może właśnie powiew tego przyjaznego wiatru... Doprawdy, jeśli jest jakakolwiek sprawiedliwość na świecie, to ten Walenty nie powinien mieć owego gniadosza, kupionego za cudze pieniądze... Donato mógłby przecież postawić niewielką sumkę... tak 50 lirów na przykład.

Gdyby je stracił, pozostałoby mu 300 i uciekłby od stolika... A gdyby wygrał... Ach gdyby wygrał! I oto stoi przed zielonym stołem... Nogi uginają się pod nim i serce żywiej bije...

Któż to mu kładzie rękę na ramieniu?... Odwraca zbladłe oblicze... To pan Azdrubal w owym surducie zapiętym od góry do dołu, z krawatem krzywo zawiązanym i dobronliwym uśmiechem na ustach.

Tysiąc myśli przychodzi Donatowi do głowy... Jakim sposobem pan Azdrubal znalazł się w domu gry? Czego on chce od niego? Dlaczego położył mu rękę na ramieniu? Więc on go szpiegował! Może poleceno mu pilnować go, żeby go ustrzedz od recydywy? A może też — co byłoby mniej chwalebne, może pan Azdrubal uczęszcza do domu gry w interesie własnego rzemiosła. Donato przypomina sobie układ, zawarty przed kilkoma godzinami; odrabia w myśli rachunki i wnosi z tego, że Cherabin Dolci i człowiek w ubraniu zapiętym pod szyję, podobni są do siebie jak dwie krople wody.

Pan Azdrubal nie puszcza swego młodego przyja-

ciela. Pociąga go na bok łagodnie i gwałtownie zarazem, uśmiechając się doń nieustannie, spoglądając nań dobronliwie i mówi doń wreszcie:

— Pan chcesz grać, przyznaj się. Ol ja się znam na takich zachciankach! Podejrzewałem to... i oto dlaczego przybyłam tutaj, gdyż powiem panu prawdę, że jeśli masz grać, to nie wiem czemu miałbyś mnie krzywdzić.

Donato otwiera oczy szeroko, ale nie nie rozumie.

Pan Azdrubal mówi dalej: — Jam także grywał i grywam jeszcze niekiedy. Jeśli pan chcesz koniecznie, to graj pan zemną, aby się tym sposobem uiszczyć z zaciągniętego względem mnie długu. Karty zdradzają nieraz, mógłbyś pan przegrać z innymi, coby mnie bardzo, bardzo martwiło.

Młodzieniec zrozumiał doskonale o co rzecz chodzi i ma widocznie ochotę obrazić się, pomimo że przecucie mówi mu, iż pan Azdrubal ma słusność. Chudy człowieczek nie zważa na kwaśną minę młodzieńca, uśmiecha się doń, ciągnie do zielonego stolika, sadza na krzesła, siada naprzeciwko i woła o nową talję; a to wszystko z miną dobronliwą, na pół poważną, na pół żartobliwą, z której młodzieniec zmuszonym jest śmiać się mimowoli.

Śmieje się on i drży jednocześnie; wstyd i żal go przygniata i stara się wyczytać wyrzut jakiś na obliczu pana Azdrubala. Ale ten ostatni przedzierzga się w teże chwili w gracza, mięsza żywo karty i kładzie je na stole.

— W co pan Donato woli grać dzisiaj?

Donato sam tego nie wie. Spojrzeniem swem i ruchem oznajmia swemu przeciwnikowi, że polega w tem całkiem na jego zdaniu i zbiera karty z miną przerażoną.

— Bardzo dobrze — odzywa się pan Azdrubal, nie rozumiejąc widocznie, co Donato chciał powiedzieć — grajmyż więc w coś, co trwa krótko, nie jest zawilem

a pociąga za sobą ważne rezultaty. Bardzo dobrze, widzę w panu doskonały materiał na gracza. Najwyższa karta wygrywa... dobrze, dobrze. Wolałbym coś mniej zwięzłego, a więcej zawilego. Taka gra jak pan lubisz, idzie tak prędko, że nie zostawia dość czasu do lubowania się wrażeniami.

Donato wydaje okrzyk stłumiony, którym chce dać do zrozumienia, że wszystko mu jedno w co będą grali.

Jeśli mamy być otwarci, musimy dodać, że ogląda się na wszystkie strony i że gdyby naprzeciw niego znajdowały się drzwi, to możeby wysłał w tę stronę pana Azdrubala.

Tymczasem kilku ciekawych otoczyło stolik, żeby się grze przyjrzeć.

— To doskonale — rzekł mały człowieczek, zapinając surdut na ostatni guzik, tuż pod samą brodą. — Jeśli tak, to proponuję panu grę bardzo zajmującą i pełną wrażeń... Oto podzielmy talję na połowę: obierzmy jedną kartę, a kto ją znajdzie u siebie, wygrał. Chcesz pan?

— Dobrze.

— Co pan stawiasz?

Donato powstrzymuje się wszelkimi siłami od zająkowania i bełkocze:

— Pięćdziesiąt lirów.

Grono ciekawych, nie widząc pieniędzy na stoliku, i zawiedzione nieco, gdyż spodziewało się większej stawki, wraca przypatrywać się tryumfom Walentego.

Pan Azdrubal mileczy; bierze talję, mięsza ją znowu i zdaje się skupiać całą swą uwagę na tej czynności. Skończywszy, podaje karty partnerowi, żeby je zebrał, poczem wyjmuje z nich jedną, mającą wyrokować o całej grze.

— Walet pikowy!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

w pogoń za efektami światła i koloru, do wydobycia których nie posiadał stosownego uzdolnienia.

Z tego pobieżnego sprawozdania o wystawie obrazów zmarłego artysty, przekona się każdy czytelnik, że Kotsis był malarzem rodzajowym, *par excellence*, że malarstwo nasze poniosło ze skonem jego stracie wielką i dotkliwą. Trudno przewidzieć do czego by jeszcze mógł dojść, do jakiej mety doprowadziłyby go talent i praca. Ale jeżeli nie obdarzył nas dziełami wartości pierwszorzędnej, stanowiącymi epokę w sztuce, to bądźmy mu wdzięczni za to co nam dał, bo czerpał wszystko z ducha miłości i prawdy.

Otoczmy jego imię serdecznym uznaniem i pamięcią, a te słów kilka niech zastąpią grudkę ziemi oczyszczonej, padającą na przedczesną mogiłę....

(Dokończenie nastąpi).

— Od Towarzystwa opieki nad zwierzętami otrzymaliśmy następującą odezwę:

Ponieważ ogłoszony Konkurs na napisanie przewodnika, mającego na celu ochronienie od zarazy (epizootii) domowych zwierząt, w gubernjach Królestwa Polskiego, uległ niektórym zmianom, przeto warszawskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami postanowiło podać o tych zmianach do wiadomości ogółu i raz jeszcze ogłosić publicznie warunki pomienionego konkursu.

Z powodu wydarzających się bardzo często w gubernjach Królestwa Polskiego chorób epizootycznych i niektórych sporadycznych, powodujących znaczny upadek między zwierzętami domowymi, warszawski oddział zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, pragnąc o ile możności przyczynić się do odwrócenia, a przynajmniej do zmniejszenia tej klęski, wzywa pp. weterynarzy, jak również inne doświadczonych w tym przedmiocie osoby, o napisanie przewodnika, mającego na celu zabezpieczenie zwierząt domowych w gubernjach Królestwa Polskiego od zarazy.

Przedstawić się mający do konkursu podręcznik, winien obejmować napisane przystępnie i krótko, przepisy o dozowaniu zwierząt domowych w ogóle, celem uchronienia ich od zarazy i chorób sporadycznych, oraz sposób rozpoznawania i leczenia tychże chorób prostymi i dającymi się zastosować na wsiach środkami, w samym początku zjawienia się chorób, jak również wskazane być winny środki uprzedzenia i przeciwdziałania dalszego szerzenia się zarazy, gdy ona już się objawi.

Tym więc sposobem, pomieniony podręcznik obejmować winien następujące działy:

1) Wskazanie najwięcej szkodliwych wpływów zewnętrznych, zgnębnie oddziaływających na zwierzęta domowe, a także skutków wynikających z nieprawidłowego użytkowania zwierząt i nadużywania ich sił. Wskazanie szkód pochodzących z niewłaściwych i przesadnych, używanych przez ludność wiejską, sposobów leczenia zwierząt domowych. Ogólne zasady prawidłowego utrzymywania, odnoszące się do karmienia, pojenia, wypędzania na pastwiska i t. p.

2) Opisanie treściwe chorób epizootycznych, ze wskazaniem sposobów rozpoznawania ich i jak należy postępować przy ich zjawieniu się, do czasu przedsięwzięcia przez władze właściwych środków policyjno-weterynaryjnych i kwarantanowych. Wskazania jednakże w żadnym wypadku nie uchylają istniejących obowiązujących przepisów policyjno-weterynaryjnych, jak również wszelkich w tym względzie postanowień, dopóki takowe przez właściwą władzę zmienionymi nie zostaną.

3) Opisanie treściwe częste zdarzających się chorób sporadycznych, z podaniem sposobów leczenia ich najprostszymi domowymi środkami.

4) Opisanie wypadków zrujnowania gospodarstwa z powodu niezastosowania w właściwym czasie środków przeciw szerzeniu się zarazy, oraz niewłaściwego leczenia chorób w ogólności, jak również z przyczyny złego obchodzenia się ze zwierzętami.

Warunki konkursu.

1) Podręcznik, o którym mowa, winien być napisany po rosyjsku lub po polsku, o ile można najtreściwiej i w jak najprzystępniejszym dla ludu stylu.

2) Każdy rękopis powinien być oznaczony oddzielną dewizą, która to dewiza ma być umieszczoną również na kopercie zapieczętowanej, obejmującej wewnątrz nazwisko, stan i miejsce zamieszkania autora.

3) Do konkursu nie będą depuszowane wypracowania przedstawione już w tym celu gdziekolwiek, lub też takie, które były już drukowane.

4) Po rozpatrzeniu przez wyznaczoną z członków oddziału komisję konkursową wszystkich rękopisów i przy sążeniu przez oddział opieki nad zwierzętami, nagród za te, które będą wybrane, koperta z dewizą premjowanego rękopisu zostanie otwarta i premjum wydanem zostanie jego autorowi na posiedzeniu ogólnego zebrania członków oddziału.

5) Za wypracowanie, które uznaniem będzie przez komisję w zupełności odpowiadające celowi*), autor onego otrzyma pierwsze premjum, to jest medal złoty od rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, oraz trzysta rubli z funduszu warszawskiego oddziału Towarzystwa.

Za drugi rękopis, który jakkolwiek niezupełnie odpowiadać będzie wskazanemu celowi, lecz niektóre części wyżej oznaczonego programu uznać będą za dobre i użyteczne, autorowi onego udzielonym zostanie medal srebrny od rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

6) Premjowany pierwszą nagrodą rękopis staje się w pierwszej edycji własnością warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami, który biorąc na swój koszt tak tłumaczenia rękopisu z rosyjskiego na polski, jak z polskiego na rosyjski, jako też ogłoszenia go drukiem w obu wymienionych językach, w takiej ilości jaka uzna za właściwą, nazywając samą cenę dla sprzedaży pojedynczych egzemplarzy. Dochód ze sprzedaży tej pierwszej edycji stanowiąc będzie własnością oddziału.

Po upływie roku od wypuszczenia w kurs pierwszej edycji, prawo własności literackiej powraca się autorowi.

7) Prawo wydawnictwa i sprzedaży rękopisu uwieńczonego srebrnym medalem, warszawski oddział Towarzystwa opieki nad zwierzętami pozostawia autorowi; sobie zaś zastrzega tylko poczynienie niektórych uzupełnień w tymże rękopisie,

*) Dowolności autora pozostawia się obszerniejsze lub zwięźlejsze opisanie chorób i sposobów leczenia, lecz jako konieczność zastrzega się, ażeby wypracowanie to obejmowało wszystkie zasadnicze punkta programu konkursowego.

jeżeli te uznaniami zostaną za potrzebne przez komisję konkursową.

8) Pozostałe rękopisma, za które premja nie będą wyznaczone, zwróconemi zostaną wraz z nienaruszonymi kopertami właścicielom onych, po zgłoszeniu się do zarządu oddziału i wymienieniu dewizy. Jeżeli zaś po upływie roku, od ogłoszenia rezultatu konkursu, autorowie nie zgłoszą się po odbiór swych rękopisów, o których w tym punkcie mowa, takowe stają się własnością oddziału i zachowane zostaną w jego bibliotece, zaś koperty z dewizami spalone będą na ogólnym zebraniu oddziału.

9) Termin do złożenia rękopisów, naznacza się na 15 (27) stycznia 1879 r.

10) Rękopisma, przedstawic się mające na konkurs, należy adresować: do zarządu warszawskiego oddziału rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, na Krakowskim-Przedmieściu, nr domu 11.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— Celem rozszerzenia ulicy Solac, magistrat tujejszy postanowił nabyć od p. Groswirsta plac wraz ze znajdującymi się na nim zabudowaniami; stosowna decyzja w tym względzie już podobno została wyjednaną.

— Podobno ostatniemi czasy zwrócono u nas uwagę na używane szmaty, przywożone do Warszawy, a będące źródłem wielu chorób zaraźliwych; ma być dla uniknięcia nadal złych ztąd skutków, uorganizowana ścisła dezynfekcja przywożonych do Warszawy szmat, resztek używanej odzieży i t. p.

— Stefan Dobrycz, szef osmdziesięcioletniej firmy „Stefan Dobrycz et Comp.“ z powodu podeszłego wieku występuje z interesu, którym dotąd kierował będą p. Szpadrowski i Kinzel; firma pozostaje ta sama i nadal.

— Z literatury.

Pojawiło się nakładem Gebethnera i Wolffa nowe wydanie „Historji polskiej, podług najnowszych źródeł historycznych“, opowiedzianej przez F. G. Dmochowskiego.

Jestto krótki zbiór dziejów, dla nauki młodego pokolenia przeznaczony; obecnie zostało to nowe wydanie poprawione, rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym i wykazem ksiąg z plemina Piastów i Gedyminów.

Jestto podręcznik do początkowej nauki historii polskiej; zasługuje ta książka na polecenie.

Mistrz Kraszewski w olbrzymiej swej pracy nad szeregiem wieści historycznych nie ustaje.

Z listu wczoraj odebranego dowiadujemy się, iż siódmą z kolei a dwutomową powieść, p. t. „Duniu“, w tych dniach już zupełnie wykończoną przesłał do druku.

Nie wypuszczając z szanownej ręki swej pióra, gotuje Kraszewski następną dwu, lub trzytomową powieść, mającą nosić tytuł „Stach z Konar“ (Kazimierz Sprawiedliwy).

Firma Gebethnera i Wolffa nosi się z pożytecznym zamiarem wydania ostatnich podróży i odkryć Stanley'a z ilustracjami.

Streszczenia dokonać ma jeden z najznakomitszych naszych podróżników, Sygurd Wiśniowski.

Niewątpliwie publikacja ta chętnie będzie przyjęta.

— Z muzyki.

Z powodu setnego w Towarzystwie muzycznym wieczoru dwutygodniowego, pan Kleczyński starał się w krótkim przemówieniu do publiczności, określić cel i działalność instytucji, której kierownictwo przez czas jakiś zastępczo sprawował.

Było to jakby zamknięcie dotychczasowej fazy towarzystwa, streszczenie niejako poglądów, które u steru wyznawano.

Poglądy te nie rozjaśniły się bynajmniej; panuje w nich ta sama nieokreśloność, którą już niejednokrotnie można było zauważyć w dyskusjach na zebraniach ogólnych.

Wprawdzie mówca starał się wyraźnie scharakteryzować naturę instytucji, nazwawszy ją klubem; ale w dalszem rozwinięciu swego określenia kładł nacisk na różne atrybuty tego klubu, mianowicie na konkurs, stypendja, wydawnictwa, słowem na to wszystko, co z żadnym na świecie klubem najsłabszego nawet nie może mieć związku.

Pod względem pojęć o zadaniach Towarzystwa, stan rzeczy, mimo wyjaśnień p. Kleczyńskiego, nie zmienił się ani trochę, a mówca nie wyszedł bynajmniej z dotychczasowego chwajnego status quo, komentując intencje pierwotnych założycieli, mających jakoby na myśli klub, w którym oprócz czytania gazet uprawiano muzykę; a raczej, przy uprawianiu muzyki, korzystano z gazet i biblioteki Towarzystwa.

To raczej — zawiera w sobie historję instytucji i rządów dwóch dynastji dyrektorjskich, nie sądzimy jednak, aby miało być programem nowego dyrektora, którego dotychczasowa działalność artystyczna daje rękomię, że pogląd mówcy: „jakoby dyletantyzm był postępem w stosunku do obojętności,“ nie stanie się hasłem Towarzystwa.

Poprzedni dyrektorowie działali sumiennie, każdy według swoich pojęć o celach instytucji; panu Żeleńskiemu przypadło trudne zadanie szukać pośredniej drogi. Przyszłość rozstrzygnie, czy kierunki, których pp. Zarzycki i Wiewański byli przedstawicielami, były tylko zbyt jednostronne, czy też po prostu Towarzystwo, jako instytucja artystyczna, nie jest wyrazem potrzeb naszego społeczeństwa.

Dziś pod właściwą rubryką umieszczamy program wieczoru p. Stanisława Sachockiego, stypendysty Towar. muzycznego, zapowiedzianego w resursie kupieckiej na dzień 25-y b. m.

Donoszą nam, iż koncert pani Marji Krzyszkowskiej (Macharzyńskiej), pierwszej śpiewaczki opery poznańskiej, bawiącej obecnie w Warszawie, odbędzie się stanowczo w pierwszych dniach kwietnia.

W jutrzejszym koncercie panny Natalji Janotówny przyjmie też udział pani Bronisława Dowiakowska.

Pani Dowiakowska wykona arję z opery „Polyato Donizettego, — nie zaś bolero z „Lombardów,“ jak doniosły afisze — oraz mazurek Szopena.

Przed kilkoma dniami zmarł w Warszawie Antoni Jacobi, pierwszy skrzypek orkiestry teatru rozmaitości, kompozytor lżejszych utworów muzycznych.

— Codziennie prawie nowe dochodzą wieści o sereach budzących się pod strzechami białych dworców naszych, na uczenie ukochanego mistrza Kraszewskiego.

Między innemi piszą znów z łomżyńskiego do *Gazety Warszawskiej*, że tamtejsi obywatele postanowili także ze swej strony uczcić kres półwiekowej działalności i trudu Józefa Ignacego.

Między innemi na uwagę zasługuje projekt oharowania Kraszewskiemu obrazu pędzla Matejki, Brandta, lub którego z innych pierwszorzędnych malarzy, przedstawiającego scenę z którejkolwiek z historycznych powieści jubilate.

Upominek taki byłby bardzo cenny dla obdarowanego.

Możemy tylko życzyć łomżanom jak najzupełniejszego urzeczywistnienia ich projektów.

Przytem wspomnieć się godzi, iż studenci instytutu puławskiego ofiarują Kraszewskiemu okazały, marmurowy przyeisk.

Zdobic go będzie model pług.

— *Art. nad.* — Smutna dola ostatnich lat życia s. p. Leona Rogalskiego dała panu E. L. (nie zaś F. L.), jak to onegdaj przez omyłkę wydrukowano), sposobność do wypowiedzenia kilku gorzkich słów i przypomniała literatom, dziennikarzom i adziom ciężkiej, umysłowej pracy, ich niewesołą starość, uprzytomniła ten straszny moment, gdy sił do roboty zbraknie a żyć... żyć... trzeba!

Wiemy z najlepszego źródła, iż oddawna już wypracowana i przedstawiona została ustawa stowarzyszenia dla literatów — stanowczy krok w tej ważnej sprawie zrobiony, obecnie więc wypadałoby tylko ponowić starania o przyspieszenie decyzji.

Inicjatywa energiczna w tym względzie powinna wyjść od osób podpisanych na projekcie ustawy.

Nie rozumiemy kunktatorstwa tam, gdzie idzie o pogodniejszą przyszłość dla setek, w krwawym pocie czoła pracujących.

Dziwna, iż ospałym projektodawcom za przykład wskazać musimy czynnych a zabiegliwych, krzątających się około polepszenia swej doli, choć już o jutro spokojnych, emerytów?! — T. C.

— Program mającego się odbyć w dniu 26 b. m. (we wtorek) o godzinio 5-tej po południu w sali ratuszowej odczytu dra H. Dobrzyckiego p. t. „Los raniionych w czasie boju“ jest następujący: „Różnice zachodzące pomiędzy dawniejszym a obecnym sposobem prowadzenia wojen ze względu na następstwa, w znaczeniu chirurgicznem. Sposób uorganizowania pierwszej na polu bitwy pomocy. Przyczyny olbrzymiego zwiększania się liczby raniionych w czasach obecnych, tudzież złośliwości ran zadanych pociskami z broni tegoczesnej. Bitwa pod Solfero i jej znaczenie w sprawie powstania organizacji międzynarodowego stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża.“ Działalność amerykańskiego społeczeństwa w przedmiocie ulżenia doli raniionym w czasie wielkiej wojny o nierozdzielność Stanów (1861 — 1865). Dunant, twórca międzynarodowego stowarzyszenia opieki nad raniionymi. Zjazd w Genewie (1863 r.) i Paryżu (1867 r.): Zasadnicza (normalna) ustawa międzynarodowego stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża.“ Cel główny stowarzyszenia, jego rozwój i działalność.“

— *Kurjer Lubelski* rozszerza coraz więcej swą działalność. Od pierwszego lipca będzie on wychodził codziennie. Przy tej okoliczności nie od rzeczy będzie słów kilka o historii *Kurjera*. Pierwsze prawie pismo prowincjonalne u nas założone przez s. p. J. Liedtkiego w r. 1865, *Kurjer Lubelski* wychodził z początku na dwóch małych kartkach, najpierw

dwaj, następnie zaś trzy razy na tydzień. W r. 1868 redakcja przeszła w ręce s. p. Ludwika Dembowskiego, wydawnictwo zaś objęła firma Wł. Kossakowski. Następnym redaktorem s. p. Antoni Wdowiński, który kierował *Kurjerem* w ciągu lat kilku, powiększył format pisma. Od roku 1876 *Kurjer* zaczął wychodzić pod redakcją p. S. Głębockiego i cieszy się pomimo pierwotnych trudnych warunków, coraz większym powodzeniem.

— Stolarstwo nasze będzie miało przedstawiciela na wystawie paryskiej.

Pan Stanisław Gaszczyński, właściciel jednego z największych warsztatów stolarskich w Warszawie, posyła na wystawę szafkę biblioteczną, wyrobioną z orzecha włoskiego, z ozdobami i sztukaterjami z orzecha amerykańskiego.

Szafka ta zaleca się przy bogactwie szczegółów i wielkiej dokładności wykończenia, estetyczną prostotą pomysłu. Zdobi ją u góry wyrobiona z drzewa głowa Mickiewicza, a dobrowróźbne to hasło dla księgozbioru, który w tym gustownym sprzęcie ma znaleźć pomieszczenie.

Nie ma tam ani przesadzonych ozdób, ani mnóstwa owych zbytkownych, choć ciężkich dodatków, jakie niektórzy rzemieślnicy mają sobie za obowiązek kłaść przy kosztowniejszych obstalunkach. Robota pana Gaszczyńskiego odznacza się wielką harmonją kształtów i jest nadzieją, iż godnie będzie figurować na wystawie, co tem bardziej byłoby pożądanem, iż jest to pierwszy o ile się zdaje okaz naszego stolarstwa, pojawiający się na wystawie powszechnej.

Rysunek do tej szafki wykonał pan Jan Strzałęcki.

— Spółka niemieckich przemysłowców kupiła duże dobra ziemskie Karczmisko, położone w powiecie puławskim (nowo-aleksandryjskim).

Majątek ten sprzedany został prawie za bezcen, albowiem las, którego w owych dobrach znajduje się przeszło 50 włók, zwrócił niemieckim przemysłowcom wyłożone na kupno pieniądze, ziemia zaś dostała się im niemal... darmo!

— Pan X. udowodnił, że należy mu się od pana Y. rs. 15.

Pozwany prosił, ażeby należność była rozdzieloną na raty, gdyż całkowitej nie jest w stanie od razu zapłacić.

Sędzia przychylając się do prośby pozwanego, przysądził wypłacanie należności ratami miesięcznymi po kop. 15.

W taki więc sposób, dłużnik wypłacać będzie należność przez 8 lat i 4 miesiące.

— Proszono nas o doniesienie, iż wskutek gorliwego starania członka rady opiekuńczej p. Sosnowskiego, odbędzie się w Grójcu w niedzielę 24 marca, koncert na korzyść miejscowego szpitala. Koncert ten złożą przeważnie artyści i amatorowie z Warszawy, w liczbie których raczył ofiarować swój współudział znakomity wiolonczelista p. Poorten. Zachęcający i urozmaicony program koncertu wokalnie-instrumentalnego, oraz znana gotowość, z jaką okoliczni mieszkańcy Grójca popierają cele dobroczynne, każą spodziewać się liczego zgromadzenia się słuchaczy, a następnie pomyślnego rezultatu dla szpitala.

— Art. nad. Szanowny redaktorze!

Otrzymałszy tu (Tyflis dnia 24-go lutego) niepokojącą wiadomość, którą dzielię się z wami, a tyczącą się najważniejszej arterji Kaukazu, t. j. morskiej komunikacji z Odessą, a więc i z Europą.

Natychmiast po zdjęciu blokady, przybył pierwszy parostatek rusk. tow. paroch. i handl. do Poti „Junona,” w dniu 6-tym t. m.

Z powodu silnej burzy nie był on w stanie w ciągu całej doby wysadzić swych pasażerów na brzeg, nakoniec odbywszy wylądowanie i naladowanie, odpłynął dopiero 9-go lutego z Poti do Odessy.

Otóż wczoraj otrzymaliśmy od nich wiadomość, że silna burza zagnała „Junonę” pod Eupatorję na mieliznę — i omal nie rozbiła okrętu.

Z Eupatorji telegrafowano do Odessy, że na rejdzie parostatek tonie, wskutek czego wysłano natychmiast z Odessy trzy okręta, pomiędzy którymi parostatek „Jen. hr. Kotzebue”, na pomoc „Junonie.”

Dziś otrzymałem pewną wiadomość z Odessy, że pasażerowie, pomiędzy którymi znajdowała się artystka-retuszerka warszawianka, pani Iza Filipowiczowa z synem, szczęśliwie przybyli do Odessy — przetrwawszy sześciodniową burzę na morzu.

Przyjmijcie, szanowny redaktorze, wyrazy szczerego szacunku od prenumeratora J. K.

— Pożar.

Dziś około godziny dwunastej w południe ukazał

się ogień w posesji nr. 10 pol. (2982 hyp.), przy ulicy Smolnej górnej, gdzie mieści się fabryka stolarska p. Mireckiego, dawniej Simmlera.

Płonęły zapasy drzewa dębowego, orzechowego i formierów wewnątrz murowanej, piętrowej suszarni w podwórzu posesji.

Przez całą długość owej suszarni przechodzi piec, mający za zadanie utrzymywać wysoką temperaturę potrzebną w suszarni; od tego też pieca prawdopodobnie zapaliło się drzewo.

Pożar nie przedstawiał zbyt wielkiego niebezpieczeństwa, a to z powodu, że wszystkie zabudowania w tej i sąsiedniej posesji są murowane; dostęp jednakże do ognia był dość trudny, z powodu silnie gryzącego w oczy dymu z drzewa dębowego, oraz dla braku wody.

Ratunek prowadził z początku energicznie miejscowy fabryczny personel, a wkrótce też przybył najpierw nowoswiecki, a następnie zastraszowy, oddziały straży.

Ustawiono trzy sikawki, w niezbyt obszernem podwórzu, jedną zaś na ulicy — i zaczęto działać energicznie.

Znalazła się też i woda, dowożona w znacznych ilościach z kranów na Nowym-Swiecie.

Około godz. wpół do drugiej, gdyśmy opuszczali miejsce wypadku, pożar był prawie opanowany.

Straty nie będą zdaje się zbyt znaczne.

— Wypadki.

Na ulicy Niecałej przy budowie domu, murarz, Piotr K., wpadł w dół i silnie się potłukł.

Odwieziono go do szpitala.

Zmarła nagle w nocy z wtorku na środę pani L., jadąc do domu dorożką.

Do szpitala prazkiego przywieziono wczoraj kolonistę z pod Jabłonny Fabjana B. silnie zranionego.

Odnosił on szwank w bóje z jednym ze swych sąsiadów.

Służąca w jednym z domów przy ulicy Ogrodowej, Julja A., spadła do piwnicy i silnie się potłukła.

Zmarł nagle w hotelu Krakowskim J. B., poddany włoski, lat podeszłych.

Na ulicy Dzielnej zmarła również nagle młoda robotnica, przybyła w odwiedzin.

Sledztwo we wszystkich tych wypadkach jest prowadzone.

— Na prenumeratę „Wyboru pism *Kraszewskiego*” (wydanie jubileuszowe) w dalszym ciągu złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: Witting Daniel, Felsenhard Władysław, Przesmycki Konstanty, Wajecowicz Cecylja i Szytfson Salomeja.

— Komitet Towarzystwa resursy kupieckiej i przydujący w komitecie opieki nad rodzinami wojowników z miasta Warszawy, składając podziękowanie damom opiekunkom i protektorkom, za pomyślny rezultat danego balu w resursie kupieckiej dnia 2-go b. m. i roku na korzyść wyżej wyrażonych rodzin, przedstawia rachunek zebranego funduszu:

- 1) za sprzedane bilety wpłynęło rs. 1,557.
- 2) naddatki: od JW. Jenerał-Gubernatora hr. Kotzebue rs. 100; od p. Leonowej Epstejnowej rs. 30, od p. Janowej Bersonowej rs. 29, od p. pułkownika Buturlina rs. 25, od p. Wernickiej rs. 20, od różnych osób łącznie rs. 38, razem rs. 1799, — a że koszta, oprócz wydatków które poniosła resursa, uczyniły rs. 287 kop. 5, pozostało przeto na czysty dochód rs. 1511 kop. 95, które złożono do rąk przydującego w komitecie opieki.

Nekrologja.

† Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Józefa **Gąsiorowskiego**, b. lekarza b. wojsk polskich, odbędzie się dnia 22 w piątek, o godzinie 10-tej zrana, w kościele katedralnym św. Jana, na które kolegów i przyjaciół zaprasza się. —4913—

† Za duszę s. p. Józefa z Kisielnickich i Jana małżonków **Woczyńskich**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu jutrzejszym, to jest dnia 22 marca r. b., o godzinie 10-tej zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała rodzina, przyjaciel, znajomych i krewnych zaprasza. —4923—

† S. p. Karolina **Szletyńska**, panna, przeżywszy lat 17, po długich cierpieniach zasnęła w Bogu. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 22 b. m., o godzinie 5-iej po południu, z kaplicy przy kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, na ementarz powązkowski, na które pogrążeni w smutku rodzice i rozeństwo zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłej. —4900—

† S. p. Emilja **Bovet**, urodzona we Francji, po długiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 78, w dniu 20 marca 1878 r. zakończyła życie. Pograżona w żalu córka zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie w dniu 22 b. m., to jest w piątek, o godzinie 11-iej

zrana, odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, na ementarz powązkowski, zaraz po nabożeństwie. —4871—

† S. p. Julja **Lechnerowicz**, panna, przeżywszy lat 70, zmarła w dniu 19 marca r. b. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 22 b. m. i r., o godzinie 10-tej zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok o godzinie 3-iej po południu w tymże dniu i z tegoż kościoła odbyć się mające.

† S. p. Helena z Masaikowskich **Schloffke**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 59, zakończyła życie w dniu 19 marca r. b. W smutku pogrążony mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok w dniu 23 marca r. b., to jest w sobotę, o godzinie 2-iej z południa z domu własnego we wsi Ochota, parafji warszawskiej, na ementarz ewangelicko-augsburski, odbyć się mające. —4891—

Przegląd polityczny.

Agence Russe zapewniła pod datą 18-go, iż traktat pokojowy przez umysłnych kurjerów następnego dnia pięciu mocarstwom traktatowym rozesłanym zostanie, poczem jak utrzymuje *Nord. Allg. Ztg.*, Rząd niemiecki wystosuje do gabinetów zagranicznych zaproszenie na kongres, który prawdopodobnie 2-go kwietnia zbierze się w Berlinie, gdzie do tej chwili jeszcze nie stracono nadziei pokojowego załatwienia sprawy.

W podobny sposób wyraził się też hr. Andrassy w parlamencie austro-węgierskim, oświadczając, iż gabinet petersburski przyrzekł zakomunikować mocarstwom warunki pokoju przed zebraniem się kongresu, który nie będzie miał jedynie znaczenia formalnego *rendes-vous* dyplomacyi europejskiej, bo w takim razie ks. Bismarck nie przyjąłby godności przydującego.

Z Berlina zapewniają, że o konferencji przedkongresowej niema mowy; *Wiener Abendpost* pierwsza podała tę pogłoskę, motywując praktyczność takich przedwstępnych narad widokami łatwiejszego porozumienia się i ustanowienia głównych zasad kongresu.

Z Paryża donoszą, iż w Londynie pesymistyczne zapatrywania przeważają. *Presse* poświęca znowu cały wstępny artykuł opinii angielskiej i zaznacza zwrot jej ku zapatrywaniom Rządu; nawet *Daily News* i *Times* umniejszyły znacznie swoją dotychczasową pobłażliwość dla wypadków na wschodzie.

Gabinet St. James czyni na serjo przygotowania zbrojne, jak gdyby przewidywał nieuniknioną katastrofę, a już nie dla samej powagi i pewności żądał sześciu milionów funtów kredytu.

Admiralicja angielska kompletuje flotę, skupując od Porty, od Japonji i Brazyliji, pancerniki na zbytek, nadto w dokach prowadzi roboty na wielką skalę.

Według oświadczeń ministra marynarki w Izbie niższej, 46 nowych pancerników przygotowują warsztaty rządowe.

Jak się zdaje, nie przyszło jeszcze do żadnego porozumienia z Rossją i jeśli po otrzymaniu kopji traktatu pokojowego w Londynie, co dzisiaj lub jutro nastąpić powinno, lordowie gabinetu zmiękną trochę, to i tak pozostanie jeszcze niezafatwiona kwestja co do militarynych warunków pod Konstantynopolem.

Northcote oświadczył w Izbie niższej, iż Rząd, uwzględniając obecne okoliczności, nie zamierza cofnąć floty z morza Marmara; rozumie się, iż rossjanie ku Dardanellom i Bosforowi posuwać się nie przestają. Wprawdzie *Daily Telegraph* zapewnia, że w tym względzie Anglja zwróciła się z przedstawieniem do Petersburga, co nawet według *Times'a* miało przychylny osiągnąć skutek, ale potwierdzenia tej ostatniej wiadomości dotychczas nie mamy.

Owe posuwania się wojsk ku Konstantynopolowi, które rzekomo tak bardzo niepokoją opinię publiczną, w Anglji stoją zapewne także w związku z wyruszeniem pułków gwardyjskich i innych części armji, zapowiadanych w ostatnich dniach.

Nord. Allg. Ztg. tłómaczy wczorajszą wiadomość o ewentualnej koncentracji korpusu gwardyjskiego pod Kijowem na pewien przeciąg czasu tem, iż przedewszystkiem względy sanitarne i dyscyplinarne wymagają tego, aby nawet najlepsza armja nie przechodziła bezpośrednio z życia obozowego w żałogę po miastach.

Pruska gwardja w r. 1866, po krótkiej kampanji, wracała z pod Wiednia do Berlina pieszo, aby o ile możności zyskać na czasie, w którym żołnierz powinien dla sanitarnych i dyscyplinarnych względów, wytechnąć i otrząsnąć się z wojennych trudów i nawyknień.

W dziennikarstwie rossyjskiem zaszła w ostatnich czasach pewna zmiana poglądów na znaczenie i możebny rezultat kongresu; kiedy bowiem do niedawna jeszcze powątpiewano, czy kongres udać się może i czy sprowadzi przychylny wynik w stosunkach politycznych, teraz *Golos* i *Nowoje Wremia* przypusz-

nzają daleko obszerniejszy zakres działalności kongresu berlińskiego, mianowicie: rozbiór Turcji.

Według *Głosu*, Austro-Węgry życzą sobie widocznie, aby ich zmuszono do okupacji i zajęcia zachodnich prowincyj na półwyspie bałkańskim, zaś Anglja ze swoją 40,000 armją i sześcioma milionami kredytu dąży prawdopodobnie do zajęcia Egiptu i powiększenia Grecji Tessalji i Epiru.

Przeciw takiemu podziałowi mogłaby Rosja legalnie zaprotestować, ale zapewne nie uczyniłaby tego, gdyż prędzej czy później, sam fakt rozkładu Turcji dokonać się musi.

Głos przypomina zastrzeżenia pokoju w Villa-franca i zestawia je z późniejszymi wypadkami we Włoszech.

Z przemowy hr. Andrassego na publicznem posiedzeniu delegacji węgierskiej dowiadujemy się znowu o bliskich i przyjaznych stosunkach Austrii do Niemiec, które nietylko w osobistej sympatji obu kanclerzy mają swój wyraz. Przemowa musiała trafić do przekonania delegacji węgierskiej, skoro udzielenie kredytu uchwalone zostało jednogłośnie, a wniosek podkomisji znaczną większością.

Berliner Börsen Zeitung w obszerniejszym artykule zastanawia się nad tem, czy Austrija w razie wszystkich materialnych danych może odważyć się na zbrojną akcję i przechodzi do przekonania, że krok to dość ryzykowny wobec tej okoliczności, iż wszystkie znaczniejsze stopnie wojskowe w armji obsadzone są osobistościami niechętnymi wojnie przy dzisiejszych warunkach.

Wiadomości telegraficzne.

— *Petersburg 18-go.* — Reuf-pasza wraz ze swymi towarzyszymi odjeżdża ztąd jutro.

— *Charków 17-go.* — Otrzymało rozporządzenie co do oswobodzenia przemieszkujących tu generałów Osmana-paszy i Tewfika-paszy, z pozwoleniem powrotu do ojczyzny wraz z Reufem-paszą, który tedy przejeżdżać ma do Odessy.

— *Praga 18-go.* — Arcyksiążę Karol Ludwik, który tu przybył, uroczysto był witany przez członków izby handlowej, poczem zwiedzał wystawę i kilka zakładów przemysłowych.

— *Rzym 18-go.* — Podobno ks. Urasow ma przedstawić rządowi włoskiemu traktat pokojowy.

Telegramy prywatne.

Warszawa 21-go marca.

Wiedeń 19-go. — Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu delegacji węgierskiej odpowiadał Andrassy na interpelacje Szehenyi'ego: Gabinet petersburski zapewnił, że zakomunikuje mocarstwom wszystkie punkta pokoju „San-Stefano“, jeszcze przed zebraaniem się kongresu. Teraz każde mocarstwo ma sposobność wypowiedzieć na kongresie, które punkta są natury europejskiej, a które nie. Na uwagę Szehenyi'ego, że nie widzi żadnego znaku poparcia austriackich interesów ze strony Niemiec lub innego państwa, prócz osobistego zaufania Bismarcka do Andrassego, jak również na uwagi Szehenyi'ego co do wyrzeczenia Bismarcka „beati possidentes“, odpowiedział Andrassy: Zaufanie p. Bismarcka przynosi mi wielki zaszczyt. Co się tyczy wyrzeczenia mówcy „beati possidentes“, z którego Szehenyi chce wyciągnąć wprost przeciwne wnioski, to Szehenyi wyrzeczenie to wyrwał z całości.

Całość mogła go przekonać, że Bismarck tyle wiedział, eo mógł wypowiedzieć w jednej chwili, w której wyrzekł, że przyjąłby na siebie rolę uczciwego pośrednika. Zaledwie oczekiwać można było, aby Bismarck w podobnej chwili przechylił się otwarcie na stronę jednego lub drugiego państwa. Nadto zauważyć trzeba, że Bismarck nie przyjąłby prezydium, gdyby kongresowi oddano tylko do przejrzania faktyczne warunki pokoju. Niesłusznie byłoby oczekiwać, aby on (Andrassy) w przedmiocie widoku Niemiec i kanclerza niemieckiego więcej wypowiedział niż ostatni. To tylko wypowiada z zadowoleniem, że nietylko osobiste stosunki, lecz i państwa znajdowały się zawsze w serdecznych i szczerych stosunkach i ma nadzieję, że takowemi zostaną.

Wiedeń 19-go. — Petersburskie doniesienie do *Pol. Cor.* uwydatniaja zastrzeżenia się różnych zdań między Rosją i Anglja w skutek kategorycznego żądania Anglji, aby bez wyjątku punkta pokoju oddano pod dyskusję i rozbiór kongresu. Warunki traktatu mogą być rozpatrywane poważnie na kongresie, a Rosja względni wszelkie argumenty mające na celu szerszą zgodę. Jednakże Rosja nie jest skłonna jeszcze przed otwarciem kongresu przyjmować w rachubę udzielanych jej wskazówek.

Tą drogą Anglja nie pozwoli przyjąć do skutku kongresowi. *Polit. Cor.* donosi z Białogrodu: w oczekiwaniu uzdania niezależności Serbji przez wielkie mocarstwa, rząd ma zamiar poruszyć przez Risticza u dworów wynikające ztąd kwestje, jak

zniesienie kapitulacji, uregulowanie granic szczegółnie w stronie Starej Serbji.

Risticz wyjeżdża w tych dniach do Wiednia, a gdy kwestja kongresu ostatecznie zostanie zdecydowaną, wyjeżdża z Zubiczem do Berlina. *Polit. Cor.* donosi z Bukaresztu: Przeszkody w żegludze w ujściu Suliny usunięte zostały całkowicie 21 marca. Pogłoska jakoby konwencja z 16 kwietnia 1877 r. została wymówioną ze strony Rosji jest bezzasadną.

Wiedeń 19-go. — Dokończenie mowy hr. Andrassy. Przechodząc do porządku dziennego, Andrassy odwołuje się do swych dawniejszych objaśnień o zapatrywaniu się rządu na wypadki najbliższej przeszłości i na te, które wkrótce zająć mogą, w których to objaśnieniach zaszedł tak daleko jak tylko wśród danych okoliczności zająć można było. Co do tych, którzy jego politykę ganią, nie mogą powiedzieć jakby to rząd lepiej miał czynić, to Andrassy powiada, że kiedyś w właściwym świetle przedstawi się bilans polityki, w obecnej chwili praktykowanej. Dziś położenie tak się przedstawia: Pokój jeszcze istnieje, utrzymanie pokoju stanowi politykę rządu, który spodziewa się, że pokój da się utrzymać. Dotychczas rząd nie poświęcił ani jednego interesu monarchji. Dotychczas ma nadzieję i wierzy, że możliwym jest porozumienie między faktami spełnionymi, prawem Europy i interesami mocarstw pojedynczych.

Gdyby rząd był trzymał się innej polityki, takiej, jakiej się domagała opozycja, to dziś bilans przedstawiałby się inaczej; rezultatem takiej polityki, byłaby niezawodna, długotrwała wojna z wielkiem państwem sąsiednim i nieprzejednanianienawisć z całym chrześcijaństwem wschodnim. Mówca z zadowoleniem konstatuje, że w Węgrzech, gdzie idzie o wielkie interesa monarchji, nie istnieją żadne różnice stronnictw, i nakoniec zaleca przyjęcie projektu większością. W końcu wniosek podkomisji zostaje uchwalony znaczną większością, a kredyt 60-milionowy przyjęty jednogłośnie.

Londyn 20-go. — Według wiarogodnej depeszy *Daily Telegraph* z Pery, Anglja wysłała do Petersburga protest przeciwko posuwaniu się wojsk rosyjskich w stronę Bosforu i Dardanell.

Berlin 20-go. — Wbrew mniej pomyślnym doniesieniom z Wiednia, tutaj w kołach poważnych panuje niezłomne przekonanie, że kongres zbierze się w końcu marca, a najpóźniej w pierwszym tygodniu kwietnia. O konferencji przedkongresowej niema mowy. Tekst traktatu pokoju ma być wręczony rządowi wielkich mocarstw najpóźniej w piątek. Hr. Stolberg wczoraj ostatecznie odrzucił propozycję objęcia urzędu wicekanclerskiego. Wkrótce sejmowi pruskiemu złożony zostanie projekt utworzenia osobnego w Prusiech ministerjum kolei żelaznych.

Londyn 20-go. — *Times* uznaje oświadczenia Andrassego za bardzo ważne, mianowicie, te które dotyczą stosunków zachodzących między Niemcami, a Austrią. O ile takowe mogą być interpretowane w ten sposób, że Niemcy użyją swego wpływu na to, żeby warunki rosyjskie złagodzić, o tyle może przedstawiają najlepsze widoki pokojowego załatwienia kryzysu. Z Pery donoszą do *Timesa*: „Rossjanie wyrzekli się marszu do Bujukdera skutkiem protestu Porty. W traktacie pokoju niema mowy o wsiadaniu wojska rosyjskiego na statki na Bosforze.“

Paryż 20. — *France* donosi, że konkurs zbierze się 2go kwietnia. Rosja dowiedziawszy się, że mocarstwa nie myślą zmieniać głównych punktów traktatu pokojowego, poddaje cały traktat pod rozpatrzenie kongresu.

Londyn, 20. — Dowiaduje się *Standard*, że sułtan po długich naradach postanowił w razie wojny rosyjsko-angielskiej pozostać neutralnym. W Kopenhagdze krąży pogłoska, że Anglja traktuje o przymierzu z Danją a Rossja ułożyła się już ze Szwecją.

— *Prezes Towarzystwa zachęty sztuk pięknych* w Królestwie Polskiem oznajmia niniejszem, iż doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 15 (27) marca r. b., na które członkowie zechcą przybyć o godzinie w pół do drugiej z południa.

Czynności ogólnego zebrania będą następujące: wysłuchanie sprawozdania z działań komitetu, sprawozdania delegacji rachunkowej za rok ubiegły, oraz zdecydowanie wniosku delegacji co do upoważnienia jej do pokwitowania komitetu z obrotu funduszów Towarzystwa; nakoniec dopełnienie wyboru członków komitetu i członków delegacji rachunkowej na rok 1878.

Wstęp na ogólne zebranie mają wszyscy członkowie Towarzystwa, prawo zaś głosowania mają tylko umieszczeni na liście członkowie rzeczywisci, z których każdy, bez względu na ilość posiadanych dowodów składkowych, ma prawo tylko do jednego głosu. W zastępstwie nieobecnego członka, inny członek głosować nie ma prawa.

Członek przybywający na zebranie winien przy wejściu okazać dowód opłaconej składki, a mianowicie członek rzeczywisty za rok bieżący lub ubiegły, zwyczajny zaś za rok bieżący. Każdy z członków rzeczywistych, listą drukowaną objętych, otrzymuje drukowane sprawozdanie Towarzystwa, przy którym dołączoną jest lista imienna członków, oraz kartkę do wpisania nazwisk wybrać się mających z grona członków rzeczywistych, listą drukowaną objętych, — osób do składu komitetu i delegacji rachunkowej i z odbioru takowych podpisem swoim kwituje. Po wypełnieniu nazwiskami kartek, członkowie rzeczywisci zwracają je sekretarzowi komitetu, który wespół z zaproszonymi przez prezesa Towarzystwa trzema asesorami z grona członków rzeczywistych, niezwłocznie obliczy podane głosy.

Protokół odbytego zebrania, zaraz na posiedzeniu spisany rezultat wyborów do protokołu wniesiony i ogłoszony na zebraniu, a następnie do miejscowych pism publicznych podany zostanie. — *Z upoważnienia prezesa Towarzystwa, wice-prezes, Wojciech Gerson. P. o. sekretarza komitetu, radea stanu, Ignacy Kosmowski.* (1-3)

KRAJEWSKI, WYŻSZY NAUCZYCIEL KALIGRAFJI.

Zmienia charakter pisania osób płci obojga, uczy przymiot specjalnie pisma *ronde*, *coulé*, *cursive*, *gotik* i *druków wszechstronnie* — honorarjum przystępne. *Marszałkowska, nr 75, przyjmuje od 4 do 6 1/2 wieczorem.* — 4934 — 1-5

— *Carski Bukiet* po rs. 2 i *Fuczesu* po rs. 1 kop. 50 za funt, dwa doskonałe gatunki herbaty najświetniejszego zbioru, powszechnie uznane i chwalebne z powodu niezwyklej przy tych cenach dobroci, sprzedaje skład herbaty *M. Muszkata*, ulica Senatorska nr 16. 5-6-3963

— Niniejszem, idąc za przykładem pierwszorzędnym firm kapelusznich, mam sobie za punkt honoru donieść szanownej publiczności, iż kwestja z szapoklakiem, podnoszona przez powyższe firmy w numerach 57 i 64, nie miała z mnie równiejszej ssa. — *L. Wilfert.* — 4887 — 1-1

Kursa giełdy warszawskiej — dnia 21-go marca 1878 roku.

W e k s l e.		Dopełnione tranzakcje.		Z końcem giełdy	
				żądano	placono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek		138.60-75-45-90		138.82 1/2	—
Londyn 3 mies. " " za 1 f. st.		—		9 40	—
Paryż 8 dni " " za 300 fr.		172.95-72 1/2		112 10	—
Wiedeń 8 dni " " za 150 fl.		117.90, 118.05-20		118.35	—
Papier publiczne.		Dopełnione tranzakcje		Z końcem giełdy	
				żądano	placono
Oblig. skarbowe rs. 100...	—	—	—	—	99 75
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	—	—	—	97 20
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	97 35	97.50	97.20	—	—
małe.	97 35	97.50	97.20	—	—
Listy zast. m. War. serji I.	93 25	93.40	93.	—	—
" " " " II.	93.15	93.35	92.95	—	—
" " " " III.	—	92.30	91.90	—	—
Lis. z. m. Łodzi serji I i II.	—	—	81.	—	—
4% List. likwidacyjne duże.	85 75 70 65	85.85	85 45	—	—
małe.	85 75 70 65	85.85	85 45	—	—
Bil. Bank. Ces. ser. I i II i III.	—	96.96; 95.50	—	—	—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—	231.	—	—	—
" " " " z r. 1866.	—	227.	—	—	—
5% Lis. zastaw. rossyjskie.	—	—	112	—	—
Pożyczka wachodnia	93 80	93.70	93.30	—	—
Wartość kuponów:		Dopełnione tranzakcje		Z końcem giełdy	
				żądano	placono
od listów zast. 98 1/2; nowych 123 1/2; zastawianych m. Warszawy ser. I i II 236 1/2; m. Łodzi 194 1/2					
Listów likwidacyjnych 122 1/2; oblig. skarbowych 188 1/2; pożyczki prem. I-ej emisji 94 1/2; II-ej emisji 11 1/2.					
Monety: Półimperjalj ra. — — —; sztuki dwudziestofrankowe ra. — — —; marki niemieckie kop. 47 — —					
pruskie bilety bankowe sr. — kop. —; bankowe guldeny austriackie ra. — kop. —					

STAN POWIETRZA.
Dzisiaj rano zimna st. 1, w południe ciepła st. 0 Reomura (760 Odmiana).

Wydruk Wody na rzecę Wisłę pod Warszawą stóp 5 1/2 0

TEATR WIELKI.

Dzisiaj: Jotta.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dzisiaj: Róża i Oset. — Jestam zabójcą. Broń Niewieścia.

KOMITET

Towarzystwa Reursy Kupieckiej, podaje do wiadomości:

PROGRAM

wieczoru muzycznego, mającego się urządzić staraniem p. Stanisława Sachońskiego, dnia 25 b. m., o godzinie 8 wieczorem.

CZĘŚĆ I-sza.

- 1. Warjacja..... Schumana, pp. Michałowski i Makowski.
2. Recitativo i Arja z opery „Magbet“..... Verdi, odśpiewa p. Sachocki.
3. „Quando atelieta“..... Gounod, odśpiewa panna Anna Zawisza (Amatorka),
4. a) Barcarolla..... Spohra, b) Romans (E dur)..... Bethoven, odegra p. Singer.
5. Recitativo i Arja z opery „Maria di Rudenz“..... Donizetti, odśpiewa p. Sachocki.

CZĘŚĆ II-ga.

- 6. Fantazja appassionata... Vieuxtemps, odegra p. Singer.
7. a) Ustęp z „Isajasza“... Händla, b) „Matko już niema Cię“ Moniuszko, odśpiewa p. Sachocki.
8. Deklamacja, P. Rakiewicz.
9. Duet z „Don Juana“... Mozart, odśpiewają p. Anna Zawisza i p. Sachocki. Do śpiewu akompaniować będzie p. Kratzer. Bilety nabywać można u Sekretarza Reursy, każdodziennie od godz. 4 po południu do 8 wieczorem. —4917—1—1

W Sobotę, dnia 11 (23) Marca 1878 roku

o godzinie 8-iej wieczorem w Sali Reursy Obywatelskiej odbędzie się

KONCERT

Józefa Karesza

z współudziałem

Pań: Antoniny Matuszyńskiej (śpiew), Klementyny Pławinińskiej (fortepian), P. Aleks. Michałowskiego (fortepian), Piramowicza (deklamacja).

PROGRAM:

CZĘŚĆ I.

- 1. Arja z op. „Żydówka“ (Rachele quand du Seigneur), Helevy, odśp. p. Karesz. 2. a) Nocturne Chopina. b) „Bourrée“, Bacha, w układzie Saint-Saënsa, odegra pan Michałowski. 3. a) „Piosnka z Podola“, b) „Do pajęczyny“, Karesza, odśpiewa pan Karesz. — 4. Wielki duet na dwa fortepiany, Moscheles' a, odegra: panna Kl. Pławinińska i p. A. Michałowski — 5. a) Arja z op. „Piccolini“, E. Guiróda. b) „Chante de Madeleine“, romance, Victor Maccoé, odśpiewa panna Matuszyńska. — 6. Deklamacja, wypowie pan Piramowicz. — 7. Cavatina „Niobe“, Pacchini, odśpiewa pan Karesz.

CZĘŚĆ II.

- 8. Arja z op. Halka „Szumią jedy“, Moniuszko, odśpiewa pan Karesz. — 9. a) „Król Olszyn“, Szuberta, b) „Dary“, Moniuszko, odśpiewa panna Matuszyńska. — 10. Arja z op. „Aida“, „O gdybym został wodzem“, Verdi, odśpiewa pan Karesz. — 11. „Campanella“ (Paganini), Liszt, odegra pan Michałowski. — 12. a) Sielanka „Luba czy pomnisz ty“, Kleczyński, b) Krakowiak „Poleć pieśni z miasta“, Moniuszki, odśpiewa pan Karesz.

Akompaniować będą:

P. P. Rutkowski i Kratzer.

Fortepiany koncertowe ze składu PP. Gebethnera i Wolffa.

Cena miejsc: W pierwszych 2-ch rzędach, rs. 2 kop. 5 na ubogich — w następnych rzęd. rs. 1 kop. 50 i 5 kop. na ub. — w ostatnich rzęd. rs. 1 kop. 5 na ub. — Wejście kop. 50.

Pozostałe bilety nabyć można w księgarni PP. Gebethnera i Wolffa, oraz w handlu Wernica, a w dzień koncertu od godziny 6-tej wieczorem przy wejściu do sali. 1—1—4853

Potrzebni są na wieś:

Panna-Służąca i Ekonom,

z dobrymi świadectwami. Wiadomość u P. Słoberszytki, ulica Wielka Nr 171435. —4914—1—3

W Piątek, dnia 10 (22) Marca 1878 r., o godzinie 8-iej wieczorem, w Sali Reursy Obywatelskiej

dany będzie

KONCERT NATALJI

JANOTHA,

w którym przyjmą udział:

Pani Bronisława Dowiakowska, oraz Orkiestra Teatru Wielkiego pod dyrekcją P. Adama Münchheimera.

PROGRAM:

- 1. Uwertura z op. „Flet zazarowany“,..... Mozart, wykona orkiestra.
2. Koncert G Major z kadencjami, Klary Schumann..... Beethoven, z towarzyszeniem orkiestry.
3. Arja z opery „Poliuto“..... Donizetti, odśpiewa pani Dowiakowska.
4. a) Novelleta h minor..... Schumann. b) Impromptu Fis major..... Chopin. c) Scherzo D minor..... Clara Schumann.
5. Karnawał (Scènes Mignones)..... Schumann.
6. Mazurka „Aime-moi“..... Chopin, odśpiewa pani Dowiakowska.
7. Grande Fantazie sur des Airs Polonais A dur, z towarzyszeniem orkiestry..... Chopin.
Bilety nabyć można w księgarniach PP. Gebethnera i Wolffa, Hösicka, Sennewalda, oraz w dzień koncertu od godz. 6 po południu w kassie przy wejściu do sali. Podczas wykonania koncertu, drzwi do sali będą zamknięte.

CENA MIEJSC:

Krzeseł w pierwszych 4-ch rzędach rs. 3 i kop. 5 na ubogich. Krzeseł w następnych rzędach i z obu stron estrady rs. 2 i 5 kop. na ubogich. Krzeseł w ostatnich rzędach rs. 1 kop. 50 i 5 kop. na ubogich. Wejście rs. 1.

Fortepian koncertowy Bechsteina, ze składu PP. Hermana i Grossmana. —4922—1—1

Koński Zab Amerykański,

jak również wprost z Ameryki sprowadzone nasiona DEBU SZKARŁATNEGO, Quercus coccinea et palustris. — Oprócz tego polecamy:

Marchew, Buraki

Lucerny, Keniczyzny, Trawy i inne pastewne ekopowe, leśne i warzywne nasiona świeże i w najlepszym gatunku.

Ostrowski i Spółka,

w dawnym lokalu, Senatorska Nr 22, na przeciw kościoła Ś-go Antoniego. 1—3—4890

Poszukuje się

WSPÓLNIKA NA MIESZKANIE

umieblowane z usług, suche, czyste i widne, przy ulicy Złotej Nr 4, na III piętrze, na przystępnych warunkach. Wejście przez pokój osoby odnajmującej. Porozumieć się można z p. Góreck, pracującym w księgarni M. Orgelbranda naprzeciw posągu Kopernika. 1—2—4878

Bona Niemka,

potrzebna jest do dzieci. — Wiadomość w Handlu Win A. Glaeser, Długa Nr. 17 (od godziny 3 do 5 po południu). —4245—2—3

Majątek Ziemski,

blisko Warszawy i kolei Wiedeńskiej, 20 włók, do sprzedania tanio i na dogodnych warunkach. Wiadomość szeregółowa, Chłodna Nr 6, mieszkania 12. —4904—1—3

Jest do sprzedania lub puszczenia w zastaw 6-cio letni, od dnia 24 Czerwca 1879 roku

Folwark Dombrowa,

składający się z dobrych gruntów i łąk, włók nowopolskich 4, z zabudowaniami i zasiewami, położony o dwie godziny od Warszawy, przy kolei Mławsko-Nadwiślańskiej. Wiadomość u właściciela domu Nr 29, ulica Krochmalna. —4846—1—1

RS. 4,000,

jest do wypożyczenia zaraz, na pierwszy numer hypoteki domu murywanego, w środku miasta, bez pośrednictwa. Wiadomość przy ulicy Waliarów pod Nrem 1, mieszkania 11, na dole. —4844—1—3

Marszałkowska Nr 52.

MAGAZYN MÓD

N. SŁANKA,

sprowadził z Paryża kapelusze wiosenne, strojne czepekki, kaszmiry, materiały wełniane, wstążki, pióra, kołnierzyki, kwiaty na wiosenny sezon i t. p. inne artykuły, wchodzące w zakres damskiej toalety. —4933—1—3

Subjekt Handlowy,

znający języki: polski, niemiecki i cokolwiek ruski, mogący złożyć kaucję rs. dwieście, znajdzie miejsce od 1-go Kwietnia r. b. Bliższa wiadomość: Orla Nr 4, drugie podwórze, drugie piętro, na prawo, od godz. 11 do 2. —4856—1—2

APTEKA

do sprzedania, wraz z filijalną, w bliskości jedna od drugiej mil dwie, za przystępną cenę. Wiadomość powziąć można w składzie materiałów aptecznych W-go Spiess. —4857—1—3

Cztery korce nasienia

Koniczyny białej, razem lub częściowo, do sprzedania u Arnolda Littawer. Orla Nr 2. —4906—1—3

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że nadszedł

świeży transport

Sielawek Augustowskich,

oraz ŚLEDZI w baryłkach. — Ulica Graniczna, Nr 17 nowy, w domu W-go Nipani-cza dawniej Epsteina. M. H. Berman. 1—3—4930

Do sprzedania

Trzy Krowy dojne,

dopiero co po ocieleniu. Wiadomość w Łazienkach Królewskich, w domu przy poliejnyj budec. —4840—1—3

KOŁA OKUTE

moeno, do jazdy w miesiącu, do sprzedania w Składzie Wozów, Twarda Nr 10 (1098 c). —4885—1—6

Istniejąca dotychczas przy ulicy Maryenstadt, Nr 5,

Sprzedaz produktów

przysyłanych ze wsi — nadal uskutecznią być, przy ulicy Wareckiej Nr 7, pod firmą „Wanda“ — gdzie obecnie nadeszły świeże: Wędliny, Pekeflejsz, Kiszki paszтетowe i kaszanne, Smalec, Słonina, Marynaty z ryb, Powidła, Grzyby, Mak, Sery, Smietana, Masło, Jajka, Konserwy, Flaki na funty, Rzodkiewka etc. 1—2—4877

Operator Odcisków,

któren niszezy odciski bez bólu i użycia instrumentów. Miodowa Nr 1 domu, na 2-giem piętrze Nr 9. Tamże znajduje się sprzedaż chemicznych przedmiotów, między którymi znajdują się środki dla oczyszczenia twarzy i nadania nadzwyczajnej białości. 3—8 — 4211 —

Do Apteki na prowincję pożądany jest

UCZEŃ,

z ukończonych 4-ch, 5-ciu lub 6 klas gimnazjalnych dla kształcenia się dalszego w zawodzie farmaceutycznym. — Reflektanci dla bliższych wiadomości mogą się zgłaszać każdodziennie, ulica Ś-to-Jerska Nr 18, do W-go Heinrich, od godziny 10-iej zrana do 1-iej po południu i od 3-iej do 8-iej o południu. 6—6—3780

UCZEŃ

potrzebny jest w wieku lat 14, dobrej kondyty, umiejący czytać i pisać. Do Fabryki Cukrów i Czekolady F. Anczewskiego, ulica Niecała Nr 4. 2—3 — 4843 —

Ważne dla PP. Rządców Domów!

Nagrody rs. 100 przeznacza się za wynalezienie lokalu od 1-go Lipca r. b., złożonego z 15-stu do 18-stu Pokoi, w środku miasta, w higienicznych warunkach. Lokal ten może być na dwóch piętrach, w oficynie lub od frontu.

Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Długiej Nr 4, w Fabryce Kwiatów, codziennie po godzinie 6-tej wieczorem. 2—3 — 4674 —

Do sprzedania z powodu wyjazdu

Pianino mahoniowe,

bardzo mało używane, o 6^{ta} oktawy, to jest od C w basie, do A w violinie, fabr. A. Bord w Paryżu, za cenę rs. 190. Widzieć można od godz. 11 z rana do 4 po południu, przy ulicy Piekarskiej Nr 3, mieszkania 5, na 2-m piętrze od frontu. —4834—2—3

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b.

różne Lokale

familijne, pokoje osobno, mieszkania przy rodzinie z meblami i usługą, lub bez takowych. Śliska Nr 18, wiadomość u Rząd-cy domu. —4873—1—2

Mieszkanie

na 1-m piętrze z balkonem, składające się z 6-ciu pokoiów, z gazem, wodocięgiem i zlewem, jest do wynajęcia na dogodnych warunkach każdego czasu, lub od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Instytutowej Nr 4, mieszkania 4. —4899—1—6

W dniu 19 b. m., z domu Nr 12 ulicy Włodzimierskiej, wybiegł

Piesek Pinczerek,

czarny, z białą łatką na piersiach. Ktoby raczył odprowadzić takowego pieska do Szwaj-cara powyższego domu, otrzyma wynagrodzenia rs. 3. —4936—1—2

Dnia 3-go Marca r. b. zginął

Pies młody, Ponter,

koloru jasno kasztanowatego, piersi i łapy białe, jakoteż białe łatki na bokach, z obrozą i znakiem poliejnym, wabi się „Dziew“ Łaskawy znalazca raczy go odprowadzić, albo da znać na ulicy Wiejskiej Nr 5 domu, stróż wskaże, za stosowną nagrodą. —4863—1—1

P I E S,

wodolaz, 5-ciu miesięczny, maści czarnej, włosu gładkiego, z rasy psów dużych, do sprzedania. Wiadomość u Krawczyńskiego, ulica Jezuicka Nr 4, na dole. —4883—1—3

ANTONI WŁODKOWSKI

Otrzymał transport Cachemirów czarnych francuzkich z Roubaix, Matelasse „Amanda“ w różnych deseniach, na wiosenne paletociki damskie. Materiały wełniane czarne na suknie i vitement w wielkim wyborze. Aksamity czarne Lyonskie czysto jedwabne. Materje czarne na suknie i paletociki.

Ceny bardzo umiarkowane.

Tracącym wdzięk młodości i świeżość cery,

zalecają się środki autentycznie udowadniające swój najbawienniejszy wpływ, działające natychmiastowo. — **Odalisk** szczególnie dla osób w wieku podeszłym, odświeża zwiędłą skórę, wygubia zmarszczki, wybiela cerę stopniowo balsamując literalnie skórę twarzy. Cena rs. 2. z przesyłką na prowincję rs. 2 kop. 50. Używający odalisku strzedz się winni, aby nie używać innych kosmetyków, z wyjątkiem Pudru la beauté Immortelle, składającego się z czystych kolorów ryżowych, bez przymieszek wapna i magnezu wpływających na wysychanie skóry. Puder Immortelle przedstawia twarz stale pokrytą, przezroczystą, śnieżną, naturalnej białości. Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2. Jedyny Skład w Warszawie, Wierzbowa, Hotel Angielski. **Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego, à la Renaissance.**

Najtańsze ceny! Największy wybór! Najświeższe fasony!

Preis Curant:

Fraki od rs. 20, Tużurki od rs. 20, Garnitury Żakietowe od rs. 23, Tużurki Angielskie od rs. 22, Garnitury Marynarkowe od rs. 19, Palta Zimowe od rs. 20, Palta Zimowe z pasami (Meneikof) od rs. 24, Burki z nieprzemakalnego sukna od rs. 19, Szlafroki dubl zwane od rs. 14, Ubrania ranne od rs. 14, Marynarki podbite barankami Węgierskimi od rs. 22, Palta podbite barankami Węgierskimi od rs. 26, Kurtki do polowania od rs. 9, Palta dzieciinne od lat 6 do 14 od rs. 11, Garnitury dzieciinne od lat 6 do 14, od rs. 10, Spodnie różnego gatunku od rs. 5, Kamizelki Aksamitne Pluszowe i Sztuczkowe po różnych cenach.

Z uszanowaniem

E. Samet,

Krawiec z Wiednia, obecnie w Warszawie Senatorska Nr 22, filja zaś tejże firmy znajduje się w Kijowie dom Linincynkol Kri-szczatek.

SYROP CHRZANO-JODOWY

PP. GRIMAULT et C-nie

od lat trzydziestu środek ten daje najznakomitsze wyniki w chorobach dzieci, zastępując tran rybi i ulepek przeciwnicowcy.

Wszelkwardnie działa przeciw zawałom i zapaleniom gruczołów szyjnych, rozmaitym wyrzutom na ciele, twarzy i głowie. Pobudza apetyt, wzmacnia tkanki, leczy wybladłość i osłabienia mięśniowe wraca dzieciom czerstwość i wesołość naturalną. Cudownie przeciw-działa strupom na ciele dzieci przy pierśiach; doskonały środek krew oczyszczający. Dostać można w Składach Materiałów Aptecznych i głównych Aptekach. *Gazeta Lekarska.*

8-0 -119-

!WAŻNA WIADOMOŚĆ!

dla posiadaczy przedmiotów sztuki i starożytności

PP. WERTHEIMER,

Antykwaryjsze dworu Angielskiego, przybywają w d. 22 b. m. do Warszawy i zamieszkiwać będą jak zwykle w Hotelu Europejskim.

3-4 - 4697 -

Potrzebny jest

Student z Uniwersytetu,

do dwóch Uczniów, w celu udzielania lekcji. Róg Piwnej i Krakowskiego-Przedmieścia Nr 30/107, pierwsze piętro. —4854-1-1

Dwóch Chłopców,

terminatorów, potrzeba zaraz do Ślusarza ze wszystkim i **Czeladnika dobrego.** Elek-toralna Nr 794/7a. —4836-1-1

OSOBA

która dnia 15 Marca przez posłańca bezimien-nie 5 rubli przelała, raczy się zgłosić w ce-lu ich odebrania na ulicę Ś-to Krzyżką Nr 12, w podwórzu, najdalej do dnia 21. —4855-1-1

Potrzebny na wieś

KASSJER,

zarazem Kontroller gospodarski, znający język rosyjski, bezenny, mogący złożyć kaucję, lub też inne gwarancje. Interesanci raczą się zgłosić do Hotelu Europejskiego Nr 38. —4879-1-2

Potrzebne są

PANNY

do maszyny i podręczne do bielizny. Ulica Gołębia Nr 17, mieszkania 4. —4901-1-1

Potrzebne są do krawieczyzny

PANNY

zdolne, podręczne i do nauki. Krakowskie-Przedmieście Nr 7 domu, mieszkania 33. —4837-1-2

NAUCZYCIELKA

wychowawca Inst. w Nowej Aleksandrii, opatrzo-na w dyplom, daje lekcje języka francuzkiego i przedmiotów klasycznych. Krakowskie-Przedmieście Nr 7, Rekomendacja Nauczycieli, Metrów, Guwernantek i Bon, Marji Dąbrow-skiej. Tamże są do umieszczenia: **Angielka i Francuzka**, z pięknymi świadectwami. —4895-1-3

W Rekomendacji Nauczycielskiej z Brookerów Pauliny Cybulskiej,

dawnej Ochmistrzyni Peasji w Warszawie, są zaraz do umieszczenia Nau-czycielki, Nauczyciele z wyższą i niższą kwa-lifikacją, Bony różnej narodowości, Młody Człowiek cudzoziemiec, znający gruntownie języki: francuzki, niemiecki, angielski i czeski, mogący także wykładać matematykę, poszu-kuje lekcji za stół i mieszkanie, lub całkowi-te pomieszczenie, oraz godziny na miesiąc, za umiarkowane wynagrodzenie. Wiadomość, Kra-kowskie-Przedmieście Nr 37, piętro drugie. —4559-2-2

Potrzebna jest

PANNA

do szycia bielizny dla dzieci na maszynie. Ulica Lipowa Nr 3 domu i mieszkania 3. —4861-1-1

Potrzebna jest

PANNA

do szycia bielizny, z wyjazdem na wieś. Wia-domość przy ulicy Dzikiej Nr 25 lit. B, mie-szkania Nr 13. —4874-1-2

Potrzebne są zaraz

PANNY

uzdolnione do roboty sukien i okryć, także przyjmują do nauki ze wszystkimi, za opłatą i na przychodnie. —**Uczeń Kroju** do bardzo przystępnej cenie. Nowy-Swiat Nr 58, Barcicka. —4491-3-3

Do Pracowni przy ulicy Twardej Nr 5 nowy, potrzebne są

PANNY

kompletnie uzdolnione do sukien i strojów damskich. —4343-3-3

Potrzebne są

PANNY

do szycia i nauki rękawiczek. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej Nr 45, w sklepie Merkurego. —4661-2-3

Potrzebne są zaraz

PANNY

do kwiatów uzdatnione i do nauki. Leszno Nr 19, mieszkania 15. —**M. Kienler.** —4689-2-3

Potrzebne są dwie

PANNY

jedna do roboty pończoch na maszynie, druga do krawieczyzny, umiejąca szyć na maszynie. Tamże jest **Maszyna do szycia** do sprze-dania. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej Nr 2, w sklepie norymberskim. —4676-2-3

Potrzebne są

PANNY

zaraz podręczne, do krawieczyzny, pod Nr 15, ulica Elekoralna, stróż wskaże mieszkanie. —4714-2-2

Potrzebna jest

PANNA

starsza, znająca krój, oraz Panny zdadne do staników. Podwale Nr 8, pierwsze piętro. —4703-2-2

Potrzebne są uzdolnione

PANNY

do strojów i staników, do Magazynu pod Nr 11 przy ulicy Niecałej, na 1-sze piętro. —4756-2-2

Kantor Informacyjno-Komisowy B. Kor-paczewskiego, z działem sleszeń pogrze-bowych w Warszawie, przy ulicy Trębac-kiej Nr 4 (dom własny). —417-48-0

Sklep Wyprzedaży

przy Kantorze Informacyjno-Komisowym **B. Korpaczewskiego.** Trębacka Nr 4. **Popyt:** na bieliznę męską, damską i dzie-cinną, kwiaty, pończochy, skarpetki, suknie, okrycia, i t. p.

wyprzedaże:

Obrus na stół, półwłóczkowej starożytniej roboty, niezwykłego wykończenia, na dar dla kościoła lub przyozdobienia sali.

Pościel: Koldry atlasowe ponsowe, włó-czkowe.

Bielizna damska i dziecienna: Obrusy, serwety i pasy krzyżowej roboty do kanapy i foteli. Serwetka krzyżowej roboty do kanapy.

Ubrania damskie: wetmany, dolmany, o-krycia włóczkowe, 24 łokcie materji lilia; Wet-man nowy i 11 1/2 łokci tejsze wełnianej popie-latej materji, kamasze białe bawełniane.

Ubrania męskie: Mundur akademicki gar-nitur czarny, tużurek popielaty.

Naczynia domowe: samowary, lampy. Stereoskop, wazony do bukietów, lichtarze sta-rożytnie, gożożen, rama do obrazu złocona i ka-lamarza.

Resztki materyj: bawełnianych od 4 do 23 łokci.

Nadto:

Ktoby życzył sobie wyprzedać przedmio-ty domowe, zbyteczne, towary wysortowane, wyroby domowe, raczy porozumieć się z firmą. 15-0 - 3209-

Z prowincji

MŁODY CZŁOWIEK,

wieku lat 30, obeznany z językiem polskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje jakiegoś-wiek zajęcia. Bliższa wiadomość w Redakcji Kurjera pod lit. B. F. S. —4379-3-3

Młody Człowiek,

poszukuje stosownego zajęcia po godzinach biurowych. Oferty uprasza się zostawić w Redakcji Kur. Warsz. pod lit. R. W. —4454-8-3

Korrektor i Stroiciel,

z pierwszorzędných fabryk, przyjmuje wszel-kie reperacje fortepianów, pianin i mełodyko-nów i strojenja takowych. Ulica Chmielna Nr 48. —**J. Illmann.** —4381-3-4

Poszukuje się

BONEJ,

umiejąca po rusku, w średnim wieku i młodą **Ruską Dziewczynkę**, dobrze wychowaną, do zabawy z dziećmi. Plac Warecki, domu Nr 14, mieszkania 6. —4858-1-3

Potrzebny jest zaraz

Uczeń

do handlu, magazynu kapeluszy męskich. Bliż-szą informację powziąć można w kantorze fabryki przy ulicy Ogródowej Nr 34. —4865-1-2

Młoda, przystojna Panienska, córka urzędni-ka, będąca w bardzo krytycznem położeniu, życzy sobie

ZAJAĆ MIEJSCE

do sprzedaży wody sodowej. Uprasza WP. Właściciele o zgłoszenie się na ulicę Moko-towską Nr 13, stróż wskaże. —4909-1-2

Z powodu interesów familijnych, jest do sprzedania na jednej z pryneypalnych ulic w Warszawie

Magazyn Strojów i Sukien Damskich,

wraz z wyrobioną klientelą. Wiadomość w Kiosku na Krakowskim-Przedmieściu, na-przeciw kościoła Ś-tej Anny. —4910-1-2

Szuba damska,

lisami podbita, bardzo mało używana, za bar-dzo niską cenę. Leszno Nr 6, mieszkania 8, od godz. 11 rano do 3 z południa, obok Kru-pekiego. —4894-1-1

Jest do sprzedania

Maszyna do szycia

Singiera, mało używana, za cenę przystępną. Ulica Piwna Nr 37, na drugim piętrze od frontu, u właścicielki domu. —4875-1-3

Z powodu nagłej zmiany interesów, jest do sprzedania

GARNITUR MEBLI

nabyty przed miesiącem w jednym z pier-wszych magazynów; garnitur składa się z ko-zety, dwóch foteli, sześciciu krzesel, fasonu francuzkiego, całego krytego, oraz stołu. Wia-domość, ulica Freta Nr domu 14, mieszkania 12. —4886-1-3

M. A. Guillaume de Bordeaux

annonce dans „le Courier de Varsovie“ No 63: „nous avons exclu de notre maison nos Successeurs Faure Frères.“ Moi comme représentant de M. M. Faure Frères, je me vois dans la nécessité de redresser les faits et d'annoncer, que c'est M. Guillaume avec le titre:

Compagnie Anglo-Française,

qui s'est retiré des affaires de ses Successeurs, car ce sont M. M. Faure Frères qui ont pris possession de tous les anciens vins, des caves et du comptoir complet avec ameublement etc. et que M. M. Faure Frères seuls sont chargés de la Liquidation des affaires faites l'année passée par la maison:

Compagnie Anglo-Française A. Guillaume et Comp.

Faure Frères Successeurs,

outre cela, j'ai l'honneur d'annoncer que M. M. Faure Frères continuent les affaires en vins, mais déjà sans les titres plus haut mentionnés, mais seulement sous leur ancienne maison:

FAURE FRÈRES

BORDEAUX.

M. M. Faure Frères outre la possession d'un grand Stock de vins sont encore propriétaires des vignobles suivants:

Château Larose,
Château du Gay,
Château Laburthe,

de quoi on peut se convaincre du livre intitulé: „Bordeaux et ses vins par Ch. Cocks,“ — Paris G. Masson editeur 1874 — pages 150, 221 et 471.

Leon Sielski.

Pan A. Guillaume z Bordeaux

ogłasza w „Kurjerze Warszawskim“ Nr 63: usunęliśmy z naszego domu P. P. Faure sukcesorów naszych. Ja jako reprezentant P. P. Faure, widzę się zmuszonym sprostować fakt i objaśnić, że to jest Pan Guillaume z tytułem:

Compagnie Anglo-Française,

który się usunął od interesów swych sukcesorów Panów Faure, którzy przyjąwszy na swą wyłączną własność wszystkie dawne wina, piwnice, kantor cały z umeblowaniem i t. d. i pozostawszy jedynymi likwidatorami interesów zrobionych przez firmę przeszłoroczną

Compagnie Anglo-Française A. Guillaume et Comp.

Faure Frères Successeurs,

prowadzą w dalszym ciągu handel win, lecz już bez powyższych tytułów, a jedynie pod własną dawną firmą

FAURE FRÈRES

BORDEAUX.

Panowie Faure oprócz posiadania znacznych własnych składów win w Bordeaux, są nadto właścicielami winnic:

Château Larose,
Château du Gay,
Château Laburthe,

o czem przekonać się można z dzieła pod tytułem: „Bordeaux et ses vins par Ch. Cocks“ — Paris G. Masson editeur. — Stronice 150, 221 i 471.

1-2-4723

Leon Sielski.

DOM SPEDYCYJNO-KOMISSOWY

JAN hr. LEDÓCHOWSKI

Królewska Nr 13.

Otrzymał w komis do sprzedaży: Koniczynę czerwoną, Tymotejkę i Wykę.

Posiada na składzie oryginalne Pługi Cichowskiego.

Pryjmuje zamówienia na sprowadzenie Wina Bordoskiego w beczkach.

1-3

— 48807—

ADMINISTRACJA ŻEGLUGI PAROWEJ NA RZECE WIŚLE

Niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że w Środę to jest 8 (20) Marca roku bieżącego statek pasażerski rozpoczął jazdę pasażerską między Warszawą a Plockiem, o godzinie 9-tej z rana, i jak dawnych lat: odpływać będzie trzy razy tygodniowo, a mianowicie: **W Poniedziałki, Srody i Piątki** o godzinie 9 z rana do Plocka i **we Wtorki, Czwartki i Soboty** o godzinie 5 z rana powrotnie z Plocka.

Począwszy od 13 (25) b. m. rozpocznie się kursowanie statku pasażerskiego między Nowoaleksandrią (Puławami) a Sandomierzem.

Z Nowoaleksandrii (Puław) statek odpływać będzie:

W Poniedziałki, Srody i Piątki o godzinie 5 minut 30 z rana.

Z Sandomierza: w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 10 z rana. 2-2 4681 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.)

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

zaleca się

AUG. F. DENNLERA

w Interlaken (w Szwajcarji).

Alpenkraeuter Magenbitter

Likier higieniczny z ziół alpejskich.

Jako regulator trawienia nie powinno go w żadnym domu brakować. — Nabyć go można niemal we wszystkich główniej-szych Składach i Handlach Win, oraz w Składzie Głównym w Warszawie, przy ulicy Hożej Nr 15.

Aug. Deloff i Spółka.

NB. Z powodu nawału zamówień, uprasza się Szanownej na prowineji zamieszkałej Publiczności o rychłe nadsyłanie swych obstalunków, aby one w porę mogły być wyekspedjowane. 1-4 — 4803 —

MAMKI

dwie, brunetki, z obfitym pokarmem, są u Akuszerki. Elektoralna Nr 10. —4903-1-1

Jest do odstąpienia

MAGAZYN

od 1-go Kwietnia, z wszelkimi przyrządami, do tegoż należącymi, z przyczyny zmiany interesów familijnych. Wiadomość, Krakowskie-Przedmieście, obok S-go Krzyża, u Eugieni. —4870-1-3

Są do sprzedania

Dwa Domy w Lublinie.

Szczegółowy opis przejrzeć można w Księgarni W. Błazkowskiego na Krakowskim-Przedmieściu 24. —4884-1-3



Jest do sprzedania

Fortepian

o 7 oktawach, mahoniowy, z białym metalowym 3 szprejami, za rs. 190, drugi krótki, o 7 oktawach, z półbłatem, za rs. 185, trzeci o pół 7-mej oktawy, mahoniowy, za rs. 130, czwarty krótki z półbłatem, za rs. 120, oraz fortepian o 6 oktawach, w dobrym stanie, za rs. 65. Marszałkowska Nr 71, w fabryce fortepianów J. Cerulli. —4889-1-3

Owies Kanadyjski do siewu,

wagi gatunkowej funtów 180, sprzedają dobra Zelechów, w powiecie Garwolińskim, na miejscu pud po kop. 150, a z odbiorem w Warszawie, w workach pięć-pudowych opieczonych, po kop. 180. Zamówienia przyjmują się w domu przy ulicy Królewskiej Nr 9, gdzie próbe owsa każdego czasu obejrzyć można. Miejscowy stróż wskaże. —4867-1-3

Do prowadzenia interesu,

niewymagającego żadnych specjalnych wiadomości, poszukiwana jest osoba inteligentna, niezależna, bez różnicy płci, mogąca dysponować zaraz 7500 rubli w srebrze. Dochód roczny zapewnia się minimum 6 tysięcy również w srebrze. Szczegóły ustnie, uprasza się re-flektantów o nadesłanie adresu poste-restante w Warszawie, pod lit. H. K. —4877-1-2

Do sprzedania

DOM I PLACE,

po 2,000 łokci i większe, położone przy szosie Jeruzolimskiej i przedłużonej ulicy Nowogrodzkiej, naprzeciw Banhofu towarowego kolei Wiedeńskiej; cena zaczyna się od 30 kopiejek za łokieć. Wiadomość detaliczna o warunkach od godz. 10-12 rano i od 4 do 6 po południu, przy Alei Jeruzolimskiej, domu Nr 3, piętro 1-sze, ze schodów drzwi na prawo. —4175-4-6

Dwa Pokoje

i kuchnia, do wynajęcia od 1-go Kwietnia. Złota Nr 28. —4866-1-3

Z powodu zmiany okoliczności, jest do odstąpienia zaraz do 1-go Lipca r. b.

MIESZKANIE,

składające się z przedpokoju, salonu o 3-ach oknach, 5 pokoi, kuchni, pasaży i t. d., na 1-em piętrze, z balkonem od frontu, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 26 róg Chmielnej, mieszkania Nr 10. Lokal ten może być wynajęty i na czas dłuższy. —4888-1-3

Dwa Pokoje

z osobnym wejściem, na drugim piętrze od frontu, są do najęcia w każdym czasie, w domu Nr 12, przy Placu S-go Aleksandra, wprost kościoła. Blizsza wiadomość u stróża domu. —4859-1-3

Lokal Kawalerski

obecnie zajmowany przez doktora, z powodu wyjazdu do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b., złożony z 3-ech pokoi i przedpokoju, od frontu ulicy Bielańskiej na 1-em piętrze nad antresolą. Wiadomość w składzie fortepianów przy rogu Bielańskiej i Senatorskiej Nr 16. —4905-1-1

Lokale letnie jak zimowe

są do najęcia od 1-go Kwietnia r. b. pod Nr 107, tuż za rogatką Mokotowską, składa się z 1-go, 2-cho lub więcej pokoi, z meblami lub bez, w ogrodzie kwiatowo-fruktowym, tamże są stajnie i wozownie, a obok pastewnik, przytem **Kapusta** kwaszona biała, do sprzedania. Wiadomość w rogatce. —4483-2-3

POKOIK

do odnajęcia każdego czasu, dla osoby płci żeńskiej, ze stołem lub bez. Nowy-Swiat Nr 53, drugie piętro, ostatnia sieni w podwórzu Nr 15. —4908-1-1

Jest do odnajęcia przy familji od kwartału, może być i zaraz

POKÓJ

(wspólne wejście)

obszerny, wysoki, suchy, widny, na 1-szem piętrze od frontu (powietrze świeże), z całkowitem umeblowaniem i usługą, w którym najwygodniej pomieścić się może dwóch kawalerów. Wiadomość w **Fabryce gorsetów paryżkich M. Payer**, na Krakowskim-Przedmieściu, wprost ulicy hr. Berga, w gmachu Szpitala św. Rocha. —4382-3-3

SKLEP

każdego czasu do wynajęcia, drugi dom od Placu S-go Aleksandra, przy ulicy Mokotowskiej Nr 21, niedaleko targu. Wiadomość u stróża lub u Rządcy na miejscu. —4845-1-1

Sklep Wiktuałów,

za cenę przystępną jest do sprzedania. Furmańska, wprost Numeru 17. —4882-1-2

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania. Ulica Żelazna i róg Chłodnej, naprzeciw progimnazjum, Nr 26 i przytem niedrogi i wygodny **Mieszkanie**. —4860-1-1

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia w każdym czasie

Sklep Wiktuałów,

egzystujący od lat kilkunastu, przy ulicy Browarnej Nr 24 nowy. —4893-1-3

Do odstąpienia każdej chwili

Sklep Wiktuałów.

Tamże **Szeslong**. Biała Nr 8. —4779-2-4

Дозволено Цензурою Варшана 9(21) Марта 1878 г.